

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krót. wysyłką 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	wysyłką pocztow. 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

„SŁOWO POLSKIE“

ogłosi w tym miesiącu świeżo wykończoną nowelę

HENRYKA SIENKIEWICZA

p. t.

„We mgle“.

Reforma administracji.

W przemowie do podwładnych urzędników, wypowiedzianej przy objęciu urzędowania, skreślił ekskc. Bobrzyński program swej na stanowisku namiestnika kraju działalności. Programowe to oświadczenie było wygłoszone przede wszystkim dla bezpośrednich słuchaczy. Nowy namiestnik powiedział urzędnikom, czego od nich będzie wymagał, dał im dyrektywy postępowania, powiadomił ich o swych zapatrywaniach na zadania administracji. Wskazania te były z natury rzeczy bardzo ogólnikowe. Streszczają się one w formule: naczelnym dążeniem władz administracyjnych kraju ma być dobra administracja, administracja sprężysta, szybko i składnie działająca, a przytem bezstronna i inteligentna; urzędnicy powinni być ludźmi wykształconymi i pracowitymi, powinni oni starać się ciągle o pogłębienie nabytych na uniwersytecie wiadomości i troszczyć się nie o zewnętrzną reprezentację, lecz o przykładowe spełnianie swych obowiązków.

Człowiek tej kultury i nauki, co ekskc. Bobrzyński, nie mógł inaczej do swych urzędników przemówić. Wprost niepodobna sobie wyobrazić, by profesor uniwersytetu, pierwszorzędnny uczonec, nie zalecił gruntownego kształcenia się tym, co pod jego kierownictwem rządzą krajem mają, aby polityki, dokładnie ze współczesnym Europą życiem obeznani, nie wymagał od administracji kraju dobrego administrowania, a nie kultuwaną czczonej jeno władzy pozorów.

Są to zasady obowiązujące nieodwołalnie każdego cywilizowanego człowieka. Że zaś ekskc. Bobrzyński jest człowiekiem wysokiej kultury, nikt nie wątpi. I jeśli pewna część prasy naszej w oświadczeniach tych świeżo mianowanego namiestnika widzi zapowiedź jakiejś nowej ery w administracji naszego kraju, zapowiedź zasadniczego w dążeniach jej zwrotu, objaśnić to można jedynie tem, że dawniej tak przesadnie pesymistycznie patrzyła się na naszą administrację, tak dalece podejrzewała ją o złą wolę, że każde dziś słowo, stwierdzające dobre u administracji tej zamiary, wydaje się jej nową rewelacją.

Niewątpliwie wszakże i poprzednicy ekskc. Bo-

brzyńskiego i hr. Piniński i hr. Potocki również chcieli, by administracja kraju była dobrą, by urzędnicy byli wykształceni, bezstronni i pracowici. I każdy z nich podpisałby był bez wahania obecne ekskc. Bobrzyńskiego oświadczenie.

Nie znaczy to, aby rządy ekskc. Bobrzyńskiego nie miały istotnie przynieść znacznej poprawy w stosunkach naszej administracji. Od dłuższego już szeregu lat należy stwierdzić stały w niej postęp. Ale pozostaje jeszcze bardzo wiele w tym kierunku do zrobienia. I bodaj, że postęp, jaki był, był zbyt powolny, że nie nadążał on za rozwojem potrzeb społeczeństwa.

Wątpić nie można, że ekskc. Bobrzyński obejmuje ster administracji kraju z zamiarem jak najrychlejszej wszelkich jej niedomagań sanacji, ze zdecydowanym postanowieniem szybkiego i energicznego odrobienia wszelkich dotychczasowych zaniedbań.

Ale w publicznym społeczeństwie życia mają realną wartość nie zamiary, lecz konkretne czyny, lub przynajmniej szczegółowe plany działania. Póki tych ostatnich niema, czy też póki ich nie znamy, nie może opinia społeczeństwa wyrazić też swego jeszcze sądu o istotnej tych zamiarów wartości; zależy bowiem ona całkowicie od tego, czy drogi, do spełnienia tego obrane, rokują rzeczywiście powodzenie.

Lecz przemowa ekskc. Bobrzyńskiego była zarazem skierowana i do całego społeczeństwa, miała obok nuty urzędowej przemowy szefa administracji krajowej do urzędników i pewne akcenty polityczne.

Ekskc. Bobrzyński dał do poznania, że nie będzie on tylko biernym wykonawcą poleceń i intencji rządu, włodarzem jeno pańskim, lecz że przychodzi na postać namiestnika z własną swą myślą polityczną i własną inicjatywą reform politycznej natury.

Powiedział ekskc. Bobrzyński, że ma od rządu przyrzeczenie znacznego powiększenia ilości starostw, że zamierza pewnym starostom zlecić dozór nad szerszymi okręgami. Wyglądać to może na pozór jako czysto techniczna reforma administracji. W rzeczywistości nie da się jej odłączyć od reformy politycznej.

Zmniejszenie rozmiarów powiatów politycznych, ustanowienie okręgów jako pośredniczących ogniw między powiatową a krajową władzą polityczną, musi nieuchronnie wpłynąć na zmianę stosunku starostwa do Rady powiatowej, a co zatem idzie i autonomicznych władz kraju do organów administracji państwowej.

Niepodobna przytem nie zauważyć, że zapowiedziane przez nowego namiestnika zmiany wchodzi w skład zarówno projektu reformy administracji Körbera, jak i projektu, zgłoszonego ongi w Sejmie przez Dunajewskiego.

Jeno, że gdy ten ostatni miał ściśle autonomiczny charakter, projekt Körberowski wzmocniłby jeszcze państwowy centralizm.

wajacem, że traktował gości z wyżyn pogardy, że obrał drogę najmniej właściwą... Stwierdzał, że wśród zgromadzonych byli jednakże ludzie godni szacunku i że ci właśnie odmówili mu poparcia... I stwierdzał dalej, że ze sprzymierzeńców znalazł tam, gdzie najmniej tego pragnął, że wyrazi uznania, którymi obdarzyli go jedyni dwaj sprzymierzeńcy, stanowiący mogły zarzut najcięższy i broń przeciw niemu... Przypominało mu się potem słowo księdza, twarde i mocne, jak ono wyrze na kamieniu przykazanie, słowo, które zastanowiło go odrazu w pierwszej chwili i nie dlatego, że padło z ust księdza.

Obroński był katolikiem wierzącym z przekonaniem, a przez instynkt przekory, przez chęć odróżnienia się od tłumu, który przejmował go najgłębszym wstrętem, od miejskiego „inteligentnego motłochu”, od bezwyznaniowej ciżby przeciętnych adwokatów, lekarzy, literatów, jawnie i jaskrawie podkreślał klerykalizm, ale księży nie lubił. Nazywał ich rubasznymi, niezgrabnymi, małymi sługami wielkiego Boga i tolerował jedynie w kościele. To też dziś, gdy z ostatniego rzędu krzesel zabrzmiał nieśmiały głos mało znanego wikarego, zmużył z lekceważeniem oczy i słuchał niedbale. Spodziewał się jakiejś zwyczajnej seminaryjno-zakrystyjnej uwagi o zaślepieniu nieprzyjaciół krzyża, o bezdrożach i zbłąkaniu... Tymczasem skromne odezwanie się „małego sługi” zawierało stanowczy wyrok, nad którym nie łatwo było przejść do porządku... Należało przycisnąć „księżula” do muru i zażądać komentarza do wniosku, który albo opierał się na modnej od nie kościelnej teorii nie sprzeciwiania się złemu albo też wypływał z trafnego odgadnięcia tajemnych pobudek twórcy „związku do walki czynnej z rewolucją” i następstw owej „walki czynnej”, trzeba

Wartość dla społeczeństwa naszego zmian w ustroju administracji, które zapowiada ekskc. Bobrzyński, będzie zależać w zupełności od tego, w jakim się znajdą one całokształcie. Jeśliby szybszy tok instancji miał być okupiony okrojeniem samodzielności jakichkolwiek ciał autonomicznych, to strata przewyższyłaby znacznie osiągnięte korzyści.

Reforma administracji jest ze względów technicznych konieczną dziś w całym państwie. Zapowiedziała ją mowa tronowa.

Nasz interes narodowy wymaga, ażeby nie przeczyć sposobnego momentu, ażeby skorzystać z chwili, gdy państwo musi teraz przystąpić do technicznej reformy administracji, dla przeprowadzenia narodowych naszych postulatów politycznej reformy administracji, a przede wszystkim odpowiedzialności namiestnika przed Sejmem, oraz udzielenia decydującego wpływu całemu powiatowemu samorządowi na funkcjonowanie powiatowych władz politycznych we wszystkich sprawach, w których te ostatnie powołane są do wykonywania postanowień i uchwał tych pierwszych.

Reforma polityczna administracji wchodzi w zakres kompetencji i Sejmu i parlamentu i, o ile złączona jest z reformami technicznymi, wykonawczych organów rządu państwowego.

Stąd też przeprowadzić się da nasze postulaty tylko przy ścisłym współdziałaniu Sejmu naszego z Kótem. A pomocnym wielce być może współdziałanie z nim i namiestnika.

Zasadnicze wytyczne reformy administracji w duchu naszych narodowych dążeń autonomicznych podał przed wielu już laty wniosek Dunajewskiego, z którego szkoły wyszła obecny namiestnik. Ale życie postąpiło znacznie od tego czasu naprzód. O ile chodzi o złączoność z reformą tą zmiany statutu krajowego, zawiera je zgłoszony do sejmu podczas sesji zimowej projekt Głębickiego. A pierwszym zadaniem posłów demokratyczno-narodowych po zwołaniu nowo wybranego sejmu będzie przedstawić sejmowi pełny projekt reform autonomicznych, o ile one w zakresie jego kompetencji wchodzi, a więc i reformy administracji. Niewątpliwie też i Kóto, gdy stanie w parlamencie na porządku dziennym sprawa reformy administracji, przedstawi ją nasamprzód do rozpatrzenia Kołu sejmowemu, jednoczącemu sejm z parlamentarną naszą reprezentacją. Bo wszelka rozbieżność działania w tej sprawie byłaby ogromnie szkodliwa. A równie szkodliwym byłoby wyrwanie z całokształtu reformy administracji i poszczególnych jej momentów więcej technicznej natury, aby je na drodze administracyjnych rozporządzeń załatwić.

Nie zawsze jest dobrze iść po linii najbliższego oporu. Często prowadzi ona w polityce nie tam, gdzieby się zająć chciało.

było wszcząć spór, można było udowodnić, że nie zawsze dogmat... że dogmat błędnie zastosowany...

Przechadzając się po sali niby po polu przegranej bitwy, Obroński, jak dowódca w dniu klęski, usiłował usprawiedliwić przed sobą porażkę. Sprawa, im dłużej zastanawiał się nad nią, tem większej w oczach jego nabierała wagi. Odmowa, owo jednogłośnie votum nieufności społeczeństwa, mimo pozy lekceważenia, do której przywykł, bolała, i myślał, którymi przemawiał do siebie, żeby zagłuszyć zniechęcenie, towarzyszył jakowś szept niewyraźny, niby głos nieustającej krytyki. Duszę trapił niepokój, ten sam, który dokuca posagowi, gdy, zabrany z pracowni rzeźbiarza i wystawiony na widok publiczny, znosić musi natrętność spojrzeń ludzkich... Było pragnienie ucieczki kędyś, a także chęć wymazania tego, co zaszło... Myśli płynęły jednym korytem, a równolegle sączył się ów drugi szemrzący strumyk... To rozdwojenie stawało się coraz bardziej męczącym...

W jakiejś chwili znużony postanowił przerwać nieużyteczną pracę myśli... Odsłonił okno, patrzył w ulicę. Chodniki były puste. Odpoczywały oczy jego, brzydzące się widokiem codziennej, nieskończonej włóczęgi ludzkiej... Śród martwego snu domów, w mroku i ciszy wolno mijała późna godzina jesiennej nocy...

„Odmowa społeczeństwa oznacza — wysnuwał się w głowie wniosek — że rozminąłem się z religią, z prawem ojczyzny... Zarzut ciężki... Przyszłość pokaże, kto błędził...”

Naraz, gdzieś w pobliżu zabrzmiała strofa pieśni bojowej, której nie cierpiał... Zatrzasnął okno.

Powierzchnię spokojnej zadumy wzburzył wrący nurt nienawiści...

(C. d. n.)

Rozumiał, że sprawa była z góry przesądaną, że nie potrafił stłumić w sobie tego, co podobało mu się nazywać resztkami polskich przesądów, i nie wykona zamiaru, który przez mgnienie nęcił go zuchwałością, pozorami męstwa i niezwykłością. Rzecz była za nadto poważną, ażeby mógł zabierać się do niej niby do figla, a miała także szpetne oblicze... Była podczas posiedzenia chwila, że, rozdrażniony sykaniem, chciał oszłomić do reszty słuchaczy i cisnąć w nich jak bombę swój projekt...

Nastąpiłaby ogłuszająca eksplozja oburzenia — i śmiałyby się w duchu z łatwowiernych gości, i całe przedsięwzięcie obróciłoby się w zabawę. Ale pohamował niesienie. Cel, dla którego po raz pierwszy otworzył podwoje nieprzystępnego pałacu, obchodził go rzetelnie, i żałował szczerze, iż na marne poszły zabiegi. Mimo arcydługich mów i prawie jednogłośnie uchwały zgromadzenia zostało w nim niezachwiane przekonanie o słuszności, i wydawało mu się w dalszym ciągu, że mógł, że chciał oddać krajowi znakomitą usługę. Gdzie leżała przyczyna niepowodzenia, gdzie wina? Po stronie lekkomyślnie sykającego społeczeństwa czy też w nim? Ogarniając pamięcią dzieje zebrania, stwierdzał z niejaką skruchą, iż zachowanie się jego było wyży-

Niemcy uczą się skromności!

Wiedeń, 7 maja.

(A) Gdy hrabia Taaffe poraz pierwszy koło 1889 ofiarowywał stronnictwu liberalnemu niemieckiemu, ówczesnej zjednoczonej lewicy stanowisko niemieckiego ministra-rodaka w gabinecie, odpowiedziano mu odmownie. Odmowę poparto argumentem, że byłaby to degradacja stanowiska politycznego Niemców w Austrii. Minister-rodak — to instytucja dobra dla Polaków, dobra dla Czechów, przynigdy atoli dla Niemców! Tamte narody, Polacy i Czesi, domagając się swego specjalnego przedstawiciela w gabinecie, składały tem samem dowód, że są w państwie obywatelami drugiego rzędu. Przyznawały, że administrowanie państwem spoczywa nie w ich ręku, lecz w rękach Niemców i że one chcą mieć swego męża zaufania, swego ambasadora i zarazem swego orędownika, który na radzie korony popierałby ich interesy, potrzeby, życzenia. Władzami, a raczej gospodarzami państwa są Niemcy. Oni więc ambasadorów i orędowników w radzie korony nie potrzebują.

To rozumowanie wzięło górę. Wprawdzie w 1891 r. zasiadł w radzie korony hrabia Khünburg jako niemiecki minister bez teki. Nie był to przecież minister-rodak tego typu, jak Ziemiałkowski albo Prażek. Ministrem został z ramienia Ernesta Plenera. Ówczesny przywódca opozycji liberalnej niemieckiej chciał pokazać, iż jest dosyć wpływowym i silnym, by robić ministrów. Poleciał tedy swego przyjaciela na ministra bez teki. Hrabia Taaffe chętnie przyjął protegowanego do swego gabinetu. Zależało mu na stworzeniu pozorów, iż żyje w jak najlepszych stosunkach ze zjednoczoną lewicą.

W rok później hr. Khünburg ustąpił. Niemcy nie odczuli tej dymisji. Wówczas bowiem do istnienia swego specjalnego ministra w rządzie nie przywiązywali wagi.

Po latach dziesięciu, w 1901 roku położenie Niemców w Austrii stało się słabszem. Tracili uprzywilejowane stanowisko. Zostało im wprawdzie jeszcze bardzo dużo faworów, lecz bądźco bądź przekonali się, że nie są jedynymi, dla których państwo istnieje, i że w owym państwie także inne narody mają coś do gadania. Zazdrośnie patrzyli, jak zapobiegliwy czeski minister-rodak, dr. Rezek dbał nawet o najdrobniejsze sprawy czeskie, a więc o nominacje i tranzlokacje urzędników, stosunek procentowy praktykantów, drogi dojazdowe, dostawy. Niby to są okruszyny, z których ongi sztychli młodocześni, lecz na owych okruszynach opierają się podwaliny dobrobytu i równowagi politycznej.

Nie należy lekceważyć drobnostek! Oto zasada wytyczna, której prawdę Niemcy zaczęli uznawać na równi z Czechami. Dawniejsza zarozumiałość i pycha zniknęły. Był to początek samopoznania. Gdy dr. Körber zaczął Niemcom proponować tworzenie stałej instytucji niemieckiego ministra-rodaka, już nie protestowano przeciwko temu w imię wyższości politycznej. Przeciwnie, gazety niemieckie i politycy niemieccy przyznawali, że niemiecki minister-rodak odda sprawie narodowej wielkie przysługi. Do urzeczywistnienia projektu wprawdzie nie przyszło. Stał się przecież temu na przeszkodzie nie względy zasadnicze, lecz zawiści osobiste. Liczne frakcje niemieckie nie umiały się prosto pogodzić z sobą, kto tym ministrem ma zostać.

Aż wreszcie początek nowego prądu politycznego, powołanie do życia gabinetu na wpół parlamentarnego, przyniosło zmianę i pod tym względem. Baron Beck przedstawił monarsze do zatwierdzenia trzech ministrów-rodaków, w tej liczbie i niemieckiego. Został nim Henryk Prade, a gdy ustąpił, Natychmiast Korona zamianowała Peszkę, po śmierci Peszki powrócił Prade. Niemcy cieszą się, że nie było przerwy w obsadzeniu stanowiska niemieckiego ministra-rodaka i właśnie tę konstytucyjną uważają za wielki zysk polityczny.

Tkwi w owej uciezce dowód skromności w porównaniu z poglądem poprzednim, ale ta skromność ze swej strony dowodzi, że Niemcy austriaccy zaczynają dojrzywać politycznie. Dawniej o tej dojrzałości politycznej u nich nie było mowy i właśnie ów brak czynił współzycie z nimi w jednym państwie bardzo trudnym. Dzisiaj Niemcy zaczynają nabierać przekonania, że nie są ulepionymi z lepszej mąki niż Polacy i Czesi, że państwo nietylko dla nich istnieje, że rząd musi pamiętać o wszystkich narodach, lepiej tedy i bezpieczniej mieć w łonie owego rządu swego ambasadora.

Przerwany zjazd.

List uczestnika galicyjskiego.

Moskwa, 3 maja.

Od środy 29 kwietnia odbywa się w Moskwie pierwszy zjazd Towarzystw współdzielczych, istniejących w państwie rosyjskim a przebieg jego jest tak ciekawy, że warto zaznajomić się nie tylko z treścią obrad, ale także ze sposobem traktowania spraw natury ekonomicznej, ze strony władzy rządowej.

Liczba uczestników zjazdu jest wprost imponująca, bo na pierwszym posiedzeniu, które się odbyło w sali muzeum politechnicznym zjawili się 870 delegatów z wszystkich niemal gubernij rosyjskich, wliczając w to Królestwo Polskie, Litwę, Wołyń i Ukrainę. Polaków przybyło na zjazd prawie 30, między innymi także redaktor czasopisma „Spolem” w Warszawie p. Wojcie-

chowski, który został wybrany do prezydium zjazdu i który cieszy się między kooperatystami rosyjskimi wielkiem zaufaniem a w Królestwie należy do najczystszych pracowników na tej niwie.

Komitet organizacyjny tego kongresu rozesał również zaproszenia do zagranicznych Związków tych państw, gdzie Stowarzyszenia te wykazały znaczny rozwój, to też przy otwarciu posiedzenia odczytano cały szereg telegramów z życzeniami od Związków: angielskiego, francuskiego, belgijskiego, włoskiego, szwajcarskiego i wielu innych, zaś kilka Związków zagranicznych było reprezentowanych osobiście, między tymi Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, łączący w sobie polskie Towarzystwa współdzielcze Galicyi, W. Ks. Krakowskiego, Ślązka austriackiego i Bukowiny, reprezentowany przez delegata Związku Władysława Terenkoczego ze Lwowa.

Po sprawozdaniu komitetu organizacyjnego z czynności zwołania kongresu i po przyjęciu regulaminu obrad i wyborze prezydium zjazdu, nastąpił referat o „kooperacji zagranicą” poczem zabrał głos znany w Rosyi działacz na polu pracy współdzielczej W. Posse na temat „zadania kooperacji w Rosyi”. Przedstawił on stosunki panujące w Rosyi w tak jaskrawym świetle i domagał się swobody działania dla Stowarzyszeń w tak namiętnych słowach, że pomimo iż wcale od tematu nie odstępował, wywołał interwencję przedstawiciela władzy.

Odtąd zaczęły krążyć po audytorium niepokojące wieści, że rząd zapatruje się na cały zjazd bardzo nieprzychylnie i kto wie, czy go nie rozwiąże. Prezydium dążyło odtąd czempredzej do zakończenia pierwszego posiedzenia, aby dać możność sekcjom wybranym do dyskusji nad sprawami im poręczonymi. Tego samego dnia praca w sekcjach zaczęła się gorliwie tak, że pracowano do późnej nocy, w zapelnionych salach, chcąc wyczerpać materiał do dyskusji, mający być przedłożony ogólnemu Zjazdowi.

Tu można było poznać, jak mało jeszcze społeczeństwo to obznajmione jest z zadaniami, jakie polegają na zastosowaniu zasady pomocy własnej. Żądano rzeczy niemożliwych, nie mających nic wspólnego z zadaniem Towarzystw współdzielczych, a prym wiodą w tym socjaliści, którzy domagali się w sekcji spożywczej, aby wszelkie zyski, osiągnięte z czynności stowarzyszeń spożywczych, obracać na cele partyj robotniczych, wreszcie domagali się, aby na porządek dzienny ogólnego Zgromadzenia postawić sprawę obchodu dnia 1 maja, jako święta robotniczego.

Trzeciego dnia obrad, t. j. w piątek miało się odbyć znow ogólnie posiedzenie, tymczasem rozchodziły się już głuche wieści, że obrady te się nie odbędą i w istocie nie odbyły się pod pozorem, że sekcje nie skończyły jeszcze swej pracy. Znow minął jeden dzień (sobota) bez ogólnego zebrania, a tylko wrzało koło gmachu muzeum technicznego, zbierano się w salach sekcyjnych i dyskutowano namiętnie. Jedną tylko komisya dla wypracowania projektu ustawy do stowarzyszeń, której przewodniczył radca stanu Isakow, pracowała rzeczowo i wyczerpująco, bo wykończyła — pracując i w nocy — cały projekt, który miał być przedłożony kongresowi, a który mógł sprawę stowarzyszeń pchnąć istotnie o wiele naprzód, gdyż dotychczas niema w Rosyi żadnej specjalnej ustawy dla towarzystw współdzielczych, a każde pojedyncze stowarzyszenie, chcąc rozpocząć działalność, musi uzyskać specjalne pozwolenie rządu.

Tak minęło pięć dni zjazdu, aż wreszcie ogłoszono, że ogólne zebranie odbędzie się w niedzielę o 10 godzinie. Już na godzinę przedtem zaroził się plac przed budynkiem muzealnym całą rzeszą delegatów, którzy ustawili się wraz z prezydium w grupę, zdjętą na pamiątkę aparatem fotograficznym.

Za chwilę zapelniono szczerlnie obszerną salę Towarzystwa politechnicznego, której audytorium ułożone amfiteatralnie mieści do wysokości dwóch pięt przeszło 800 miejsc siedzących, nie licząc galeryi. Przy stole prezydalnym niema jednak nikogo — gwar coraz większy — wieści coraz inne. Mija godzina i dwie i w tym czasie dowiadujemy się, że prezydium, które wczoraj otrzymało zezwolenie na przedłożony porządek dzienny, dziś otrzymało zawiadomienie od gubernatora, że z tym porządkiem dziennym zgromadzenie odbyć się nie może. Prezydent zjazdu udał się więc do gubernatora o wydanie powtórnego zezwolenia. Mija znowu godzina czasu i nareszcie ogłasza jeden z członków komitetu, że dzisiejsze posiedzenie się nie odbędzie, a o powtórnem dowiedzą się uczestnicy z gazet. Nie ulega wątpliwości, że w tem oświadczeniu dorozumieć się trzeba było, że zgromadzenie wcale się już nie odbędzie, bo jutro już ostatni dzień pobytu delegatów, ale obrano tę formę, aby nie wywołać u zebranych gwałtownego protestu, co łatwo sprowadzić mogło wkroczenie policy pilnującej i zamykającej szczerlnie cały gmach.

Czy jutro przyniesie co nowego — niewiadomo, jest to jednak świadectwo nieporadności rządu i obawy jego przed każdą robotą zbiorową, chociażby ta robota nie dotyczyła spraw politycznych, lecz wyłącznie ekonomicznych — jak w tym wypadku.

Stąd jedno tylko wnosić można, że w państwie tem nieprędko jeszcze nastąpi zmiana w sposobie rządzenia, że biurokracja i kanarylla dworska nietylko z obawy utraty swojej pozycji jest przeciwną każdemu objawowi myśli samoistnej, ale zdaje się leży również w interesie tej władzy rządzącej, aby naród nawet na

drodce pokojowej nie doszedł do lepszego bytu i lepszej przyszłości.

T.

Z Krakowa.

Uroczystość 3-go maja. — Plantacye miejskie. — Kłopot z dwiema Radami. — Wielki Kraków. — Instytut muzyczny. — Sp. Gustaw Steingraber. — Straż polska.

Jak było do przewidzenia — uroczystość „Trzeciego maja” wypadła poważnie i imponująco ku podniesieniu uciśnionych serc i duszy narodowej — jak wszystko to — co nie jest sztuczne, ale płynie samorzutnie z najserdeczniejszych głębin myśli i uczuć społecznych. Uroczystość ta wogóle w całej Polsce wybiła się na czoło wszystkich obchodów patriotycznych dzięki swej twórczej i podniosłej sile — nic dziwnego więc, że i Kraków dawno nie widział tej powagi, skupienia i radosnego zapału, jakim oddechało całe miasto w ubiegłą niedzielę.

Telegramy doniosły Wam już szczegółły obchodu i pochodu, więc nie będę ich powtarzał. Nie mogę tylko powstrzymać się od zaznaczenia wrażenia, jakie wywarło przemówienie na Wawelu prof. K. Morawskiego, owiane urokiem poetyckiego wdzięku i serdeczną nutą gorącej miłości ojczyzny. Nie pierwszy to raz przemawia prof. Morawski, ten wykwintny humanista i esteta, który z szczerem uczuciem Polaka umie łączyć wdzięk prawdziwego Europejczyka — a mowy jego z serca idą i do serca trafiają.

Popołudniowy festyn w parku dr. Jordana przybrał takie rozmiary — mimo dnia pochmurnego, że tłumy publiczności zalały całe błonia. I tu znow nasuwa się ten wieczny postulat naszego miasta, tj. stworzenie parku ludowego.

Zapewne Błonia same — ten olbrzymi szmat zieleni, rzucony między pyszne sylwety Kopca Kościuszki i Wawelu — są prześliczne i żaden Krakowianin nie oddałby ich za wspaniałości wiedeńskich Pratorów — ale to zamało. Dziś już, gdy park Jordana nie wystarcza na potrzeby ćwiczącej młodzieży — zamieniają się one w olbrzymi plac sportowy dla drużyn footballowych — stanowią zresztą swą miłą i powietrzną piąszczyzną wytchnienie dla zmęczonego oka, które biegnie gdzieś aż do stoków Sikornika i Panieńskich Skal.

Poza tem trzeba nam parku dużego, choćby na stokach tego Sikornika z widokiem na miasto, choćby gdzieś na zakupionych terenach pofortyfikacyjnych. Plantacye miejskie są dziś więcej ozdobą miasta, młodzież zajęła przeznaczony dla niej park Jordana, gdy jeszcze w dodatku zniszczono dawny ogród strzelecki, gdzieś mają szerokie rzesze ludności szukać w lecie zieleności, spacerunku, cienia i przechadzki. Dlatego też choć niewiele rzeczy wam zazdrościmy (w każdym razie ani trochę pasażu Hausmanna, ratusza, żydowskich komiwojażerów, lub hajdamackich nożowników), ale park Kilińskiego zabralibyśmy wam zaraz, gdyby się jeno zgodził p. Ciuchciński i gdyby się tak dało.

Już to nasz zarząd miejski musi raz wreszcie i to zawczasu pomyśleć o tej potrzebie ludności krakowskiej, pomny na to, że ogrody miejskie to niemniej użyteczne inwestycje, jak bruki, kanały etc. — to płuca, któremi oddecha każde większe miasto.

W ostatnich korespondencyach obiecałem wam na deser świeżo upieczoną babę... alias Radę miejską z jej dziewiczym wystąpieniem. Niestety zrobił się zakalec — i baba ani rusz nie może wyrósć i wyleć na światło dzienne. Pokazało się — jak wywiedli uczeni prawnicy — że stara Rada urzędować ma do czerwca, bo wtedy dopiero kończy się jej kadencja. Którą więc zwołać: starą czy nową — oto dylemat.

Jutro we czwartek miano też zwołać tę starą. W ostatniej chwili jednak posiedzenie odwołano. W każdym razie miło czuć poczciwemu obywatelowi miasta, że interesy jego reprezentują w tej chwili aż dwie Rady. Z tem przeświadczeniem możemy spać spokojnie, tem spokojniej, że zarząd miasta istotnie nie spoczywa na laurach.

Z dniem jutrzejszym rozpocząć się mają znowu posiedzenia komisji w sprawie wielkiego Krakowa, z udziałem delegatów Wydziału krajowego, posłów etc. Chodzi raz wreszcie o stanowcze rozwiązanie kwestyi z Radami i Wydziałami powiatowymi, które inspirowane przez różne nieżyczliwe czynniki podjęły wielce niesympatyczną i niepopularną akcję czynienia przeszkód temu, co śmiało nazwać można jednym z najdzielniejszych pomysłów w duchu nowoczesnej administracji. Może też raz wreszcie zapanuje w tej sprawie pożądana harmonia, której potrzebę dały nam zdaje się dość dobitnie i brutalnie odczuć ostatnie smutne wydarzenia w naszym społeczeństwie.

Skoro już mowa o harmonii, to zaznaczyć muszę mały rozdzwięk, jaki zaczyna się tworzyć w naszym światku muzycznym. Nasza młoda Muza rwie się do walki, do czynu, chciałaby ożywić podatny teren artystyczny Krakowa. Żali się też, że stojące dotąd na czele ruchu muzycznego osobistości wraz z uznanem już powagami za mało robią w tym kierunku.

Istotnie, prócz koncertu jakiegoś przelotnego rajskiego ptaka (w rodzaju Ysaya, Didura) nie widać wiele usiłowań do stworzenia podstaw dla produkcji symfonicznej czy kameralnej, dla wyrobienia i puszczenia w

Grobowce i pomniki

oraz wszelkie roboty kamieniarskie z granitów, marmurów lub ciosów krajowych tak w miejscu jak i na prowincyi poleca

Ludwik Tyrowicz
rzeźbiarz i koncesjonowany kamieniarz
4144 we Lwowie. Piekarska 95.

ruch swoich sił i ensembli. Chodzą więc pogłoski że pp. Raczyński, Walewski i inni noszą się z myślą założenia instytutu muzycznego, któryby tę samą atmosferę nieco ożywił. Powtarzam: pogłoski, które jednak wskazują, że w tej kwestyi tkwi ziarno poważnej prawdy.

Zobaczmy zresztą co nam przyniesie zakwitająca wiosna, która co prawda nie bardzo jest wiosną i nie bardzo rozkwitającą. Słońca, słońca — wołamy wszyscy — i choć oburzamy się rzekomo na banalność majowych wrzusek, majowych liryk i miłości, to jednak za każdy jasny promień tego czaru, gotowiśmy oddać wiele i przeczytać choćby cały tom wiosennych poematów. Ten zaś mój wybuch równie liryczny będzie zrozumiały dla każdego, skoro dodam, że w czasie kiedy piszę wzrok mój oslepiają błyskawice pierwszej burzy a pośród grzmotów ulewa pluszcze potężnie za oknami. Może to nasza właśnie zapowiedź ciepła i słońca, do którego człek wyrwa się całym swym pędem i istnieniem.

Tembardziej żal tych, którzy odeszli z pośród nas przed rozkwitem kwiatów. Mam tu przede wszystkim na myśli bardzo dzielnego człowieka, śp. Gustawa Steingrabera. Zmarł wczoraj, pozostawiając pamięć tęgiego profesora szkoły przemysłowej i zasłużonego prezesa Towarzystwa technicznego. Jego staraniem zawdzięcza swe powstanie piękny dom Towarzystwa. To też w społeczeństwie naszym, gdzie nie tak łatwo o następców i zastępców, gdzie każdy posterunek jest żmudny i wymaga poświęcenia — tem większa szkoda z ubytku każdego przodownika.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga pod adresem „Straży polskiej“. Piękne to towarzystwo, na którym wiele budujemy, i które oby każdy poparł sercem całym, rozpoczęło wydawać swój organ. Wydany na 3-go maja numer przedstawia się doskonale i wyszedł w porę, aby jako ulotne pismo, w tak uroczystej chwili wcisnąć się w serce każdego Polaka. Przychodzi mi jednak myśl, którą ktoś gdzieś już wypowiedział, że „człowiek który w krytycznej chwili zamiast działać — pisze — jest i będzie tylko literatem“. Otóż czynów wołałbym więcej, roboty praktycznej, przemysłowej, kupieckiej, ze „Straży“ — nie gazety! Dotąd dobrze — ale na przyszłość mniej bibuły. Może nie mam racji — ale tak mi się wydało.

Kraków, 6 maja 1908.

RIQUET.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

Cesarz Wilhelm przybył do Wiednia, aby na czele książąt Rzeszy niemieckiej wziąć udział w uroczystym obchodzie 60 rocznicy objęcia rządów przez cesarza Franciszka Józefa. A w tej formie — korporacyjnego zjawienia się na dworze wiedeńskim, ta manifestacja uczuć sprawia wrażenie holdu, składanego sędziemu monarsze austriackiemu przez głowę i książąt cesarstwa niemieckiego.

Ale w oświetleniu znanych wypadków dziejowych, bardzo bolesnych dla Austrii i domu Habsburgskiego, hold ten ma przysmak bardzo gorzki. Wyrażenia przyjaźni i uwielbienia dziwnego nabierają dźwięku w ustach cesarza niemieckiego i króla pruskiego, gdy zwracają do głowy dynastji okrojonej przez Prusy z ziem, z tytułu historycznego i przodującego w Europie stanowiska. Zawrzemy z wami pokój — oświadczył niedawno pełnomocnik cesarza Wilhelma pod adresem Polaków — gdy będziemy mogli podyktować wam swoje warunki i złamamy ostatecznie wasz opór. Wyrazem tej samej zasady politycznej jest wczorajsza manifestacja niemiecka na dworze wiedeńskim. To hold wywłaszczycieli, złożony wywłaszczonemu.

Z niezwykłych pomysłów, jakimi cesarz Wilhelm II od lat dwudziestu uprawia świat polityczny w zdumienie i kłopot, ten jest bodaj najśmielszy. Ale jak owe wszystkie inne pomysły, tak i ten nie jest tylko wynikiem impulsywności i gorącego temperamentu cesarza, lecz obmyślanym aktem politycznym, obliczonym na osiągnięcie praktycznego celu. Nie ukrywają go też pisma niemieckie. Owszem, wskazują nań z wielką otwartością. Jest nim manifestacyjna zaznaczenie wobec całego świata serdecznej zażyłości i ścisłych związków politycznych między Niemcami i Austrią.

Chodziło o zadokumentowanie trwałości zawartego przed 30 laty sojuszu, który obecnie, w następstwie znanych wyników dyplomacji angielskiej i dokonywanego się zwrotu w polityce zagranicznej rosyjskiej, szczególnego nabral znowu dla Niemiec znaczenia.

Cel ten został w zupełności osiągnięty. W ciągu długich lat istnienia tego sojuszu nigdy jeszcze nie podkreślono tak dobitnie w oświadczeniach publicznych jego siły, jak w dniu wczorajszym, a wskutek równoczesnej wymiany telegramów z królem włoskim, manifestacja ta stała się deklaracją „niewzruszonej trwałości“ nie tylko sojuszu austriacko-niemieckiego, lecz także trójprzymierza.

Nie wchodzimy w to, czy deklaracja taka wzmocni w rzeczywistości ten sojusz, który widocznie już takiego wzmocnienia potrzebuje.

Ale ten szczegół nie wyczerpuje jeszcze w zupeł-

ności znaczenia urzędzonej przez cesarza Wilhelma manifestacji. Obok jasno określonego i osiągniętego w zupełności celu politycznego, pozostaje jeszcze wrażenie, zapewne nie przypadkowe, lecz zamierzone przez inicjatora zjazdu książąt niemieckich w Wiedniu. Wskutek tego zjazdu, z wyłączeniem wszystkich monarchów niemieckich, obchód jubileuszowy na dworze wiedeńskim nabiera pozoru wielkiej, niejako familijnej, narodowej uroczystości niemieckiej. Dodamy: ścisłej wszechniemieckiej. Uwydatniła się przy tej sposobności dążność do jaskrawego wobec całego świata podkreślenia nie tylko łączności politycznej, ale i ścisłych związków plemiennych między cesarstwem niemieckim i Austrią, dążność do wycisnienia na monarchii Habsburgskiej charakteru narodowo-niemieckiego i utrzymania jej rządów na drogach polityki, zastosowanej do interesów niemieckości. A zaznaczyć należy, że po tamtej stronie słupów granicznych interes niemieckości pokrywa się z interesami i z celami prusactwa, celami tej polityki, która przyniosła już Austrii tyle upokorzeń i tak fatalnie zaciążyła na jej rozwoju dziejowym.

O ile czolobitność, złożona sędziemu monarsze w rocznicę jubileuszową przez głowę i książąt cesarstwa Hohenzollernów, sama przez się jest objawem sympatycznym, jeżeli jest wynikiem uczuć szczerych, o tyle dążność do zmanifestowania idei wszechniemieckiej i do obniżenia monarchii austriackiej do roli pomocnicy w polityce, która sprzeciwia się jej składowi narodowemu, uczuciom większości zamieszkujących ją ludów i jej interesom samostanowienia mocarstwa europejskiego, zasługuje na stanowcze odparcie. Rzeczą reprezentacji ludów monarchii będzie odeprzeć takie pretensje we właściwe granice.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Projekt nowej cerkwi w Warszawie. „Podolskija Gubernskija Wiedomosti“ ex re przypadającej w r. 1913 trzechsetnej rocznicy panowania dynastji Romanowych stawiają wniosek uczczenia „miejsca udrczenia“ praojca rodu Romanowych — patriarchy Filareta, więzionego w ciągu 9 lat w Warszawie w dzwonicy kościoła św. Anny.

Za czasów Hurki powstała myśl wybudowania „Filaretowskiej“ kaplicy prawosławnej na Krakowskim przedmieściu — „główniej ulicy Warszawskiej, upiększonej tendencyjnie polskimi pomnikami i powstańczymi posagami“ — tuż naprzeciw kolumny Zygmunta III, „posiadającej wybitnie antyrosyjski charakter“. W 1903 r. po raz wtóry wskrzeszono ten projekt, lecz podczas rewolucji zaniechano go. Obecnie „P. G. W.“ znowu wznowiają ten wniosek z tą atoli różnicą, że kaplica już nie wstarcza i należy upamiętnić „wielki jubileusz“ przez zbudowanie wspaniałej świątyni „w sercu Warszawy“.

Wyszło szydło z worka. Korespondent naszego pisma z Łodzi doniósł przed niedawnym czasem o deputacji Niemców łódzkich, która w Petersburgu starała się o przyznanie Niemcom osobnego przedstawicielstwa w Dumie i zawarowania ich praw narodowych przy ewentualnem wprowadzeniu samorządu. Deputację przyjmował bardzo łaskawie wiceminister Kryżanowski, wyraził żal, że z pierwszym życzeniem przychodzi za późno, a drugie będzie spełnione.

Wiadomość ta naszego korespondenta obeszła całą prasę polską w Królestwie, a sprawozdawca „Kuryera Warszawskiego“ postanowił dotrzeć do gruntu i zapytać o całą sprawę wręcz wybitniejszych działaczy niemieckich w Łodzi. Odpowiedzi dostawał wykrętne, przyznali fakt wysłania deputacji, ale tylko w sprawach szkolnych, o przedstawicielstwie do Dumy zaszła rzecz jedynie przypadkiem w rozmowie z Kryżanowskim i t. d. i t. d.

Tę „przypadkową“ rozmowę Niemcy postanowili jednak wyzyskać. Oto czytamy w „Schles. Ztg.“, że na skutek rozmowy deputacji z wiceministrem Kryżanowskim, ma być zwołane duże zebranie niemieckie w celu naradzenia się, jak i w jakiej formie Niemcy mają wystąpić o prawo wysłania do Dumy własnego niemieckiego posła z Królestwa Polskiego.

Korespondent nasz miał dobre informacje.

Niesłychane odkrycie. Warszawskie gazety żydowskie rozpisują się o niesłychanym odkryciu. W wielu tzw. „naczołnikach“ skórzanych, które żydzi kładą na głowę podczas modlitwy, znaleziono zamiast żydowskich napisów w religijnych — znak krzyża! Pierwszy zrobił to odkrycie rabin Morgenstern z Sokołowa w gub. siedleckiej. Wysłał on w tym celu dwóch delegatów do rabinatu warszawskiego, ponieważ stwierdzono, że te „naczołniki“ („Tefilia“ po hebrajsku) sprzedawał niejaki Blumberg z ul. Franciszkańskiej. Z tego powodu odbyło się zebranie z udziałem wybitnych żydów konserwatywnych. Wezwany Blumberg tłumaczył się, że ktoś umyślnie powkładał krzyże z po-

wodu konkurencji między wyrobem polskim w Królestwie, a rosyjskim z cesarstwa. Rabin prowadzi dalsze śledztwo.

Chałupnictwo. W Warszawie od dłuższego czasu trwała stała walka terrorystyczna pomiędzy robotnikami szwajcarskimi żydami, a właścicielami sklepów obuwiarskich zatrudniali pracowników poza warsztatem, t. j. prowadzili przedsiębiorstwa systemem przemysłu domowego, t. zw. chałupnictwem. Obecnie doszło do porozumienia: Odtąd będą mogli przedsiębiorcy rozdawać roboty do „domu“, nie narażając się na niebezpieczeństwo podłożenia bomby pod sklep i t. p., jak to dotąd bywało.

Powitanie nowego namiestnika.

Osobno popołudniu przedstawiła się onegdaj namiestnikowi kapituła grecko-katolicka. Imieniem jej przemawiał krótko po rusku metropolita ks. Szeptycki, na co odpowiadając, p. Bobrzyński odwołał się do swej długiej pracy w Radzie szkolnej krajowej, zapewnił o swoich najszczerzejszych chęciach wobec zadań i potrzeb Cerkwi i prosił o poparcie swego zadania tak trudnego w obecnych stosunkach.

Wczoraj przed południem zjawił się u p. namiestnika marszałek kraju hr. Stanisław Badeni z wszystkimi członkami Wydziału krajowego.

Wczoraj przed południem przyjął p. namiestnik również deputacja galic. Zakładu ciemnych, w skład której wchodziło: pp. Jerzy ks. Czartoryski, starszy radca budownictwa Sylwester Hawryszkiewicz, radca Józef Ekielski i radca Władysław Gubrynowicz.

Z przemówień podczas audyencji przytoczyć należy przemówienie reprezentanta Rady szkolnej krajowej wiceprezydenta dra Dembowskiego i odpowiedź p. namiestnika.

P. Dembowski mówił:

„Powołany łaską i zaufaniem najjasniejszego pana na stanowisko namiestnika, stajęz tem samem powtórnie lubo w nowym, wyższym charakterze, na czele naszej Rady szkolnej krajowej.

W tej władzy, w której żyje wciąż wspaniałą tradycją Twojego wieloletniego kierownictwa, której zadanie w znacznej mierze stanowi wykonywanie ustaw przez Ciebie zapoczątkowanych i przeprowadzonych, która dzięki ustawie, Twojem również dziełem będącej, pracuje teraz w składzie nierównie liczniejszym a w zakresie działania tak znakomicie rozszerzonym, zastajęz, Ekscelleńcy, wielu jeszcze świadków najbliższych Twojej u nas działalności, współpracowników, których udział w niej jest ich najwyższą chlubą.

To też my, którzyśmy przed siedmiu laty, ustępującego żegnali z głębokim żalem i serdecznym holdem, witamy Cię dziś, dostojny panie namiestniku, ponownie u steru naszej magistratury z uczuciem gorącym, a podniosłem, którego dlatego tylko nie śmiemy nazwać radością, że ten wyraz trudno pogodzić ze świeżą a ciężką żalobą, okrywającą nas wraz z całym krajem.

Wiemy o tem Ekscelleńcy, że rozległy obszar Twojej władzy i pracy nie dopuszcza, abyś naszym sprawom mógł poświęcić tyle czasu i trudu, jakibyśmy tego dla ich dobra pragnęli. Wiemy jednak także, że przedziwna bystrość Twojego umysłu, opanowująca w lot najzawilsze zagadnienia, a zarazem najdokładniejsza znajomość dziedziny naszego urzędowania we wszystkich szczegółach, pozwolą Ci zawsze wytknąć nam kierunek i wskazać stosowną drogę. A jest dla nas i dla społeczeństwa rzeczą niezmiernie cenną, że masz takiej zasługi, wiedzy i doświadczenia na polu oświaty i wychowania publicznego, obejmuje rządy kraju w chwili, w której więcej niż kiedykolwiek oczy wszystkich ku nam się zwracają, więcej niż kiedykolwiek odczuwa się potrzebę, aby te podwaliny porządku społecznego, jakim jest wychowanie utwierdzić, aby zasadam moralnym, na religijnej podstawie opartym, wpływ im należy zabezpieczyć i wznieść młode pokolenie na tę wyżynę etyczną i cywilizacyjną, która jest warunkiem zdrowego rozwoju społeczeństwa ludzkiego, bez której ono nie jest tej nazwy godnem.

Zmierzając z zapalem a wytrwale do tego idealnego celu, zadania, którego spełnienia domaga się od nas zaufanie kraju, nie potrzebujemy zaiste prosić Ekscelleńcy o Twoje poparcie, bo jesteśmy o niem głęboko przekonani. Raczej nam pragnąć wypada, abyśmy zdołali nadażyć Twemu przodownictwu i odpowiedzieć Twoim mądrym, a zacnym zamiarom, raczej przyrzec, że w tym kierunku wyutęzymy wszystkie siły i najszczerze chęci nasze i życzyć, aby Bóg błogostawił wspólnej pracy około dobra wielkiej i ukochanej sprawy.

W odpowiedzi zaznaczył dr. Bobrzyński, że wobec Rady szkolnej krajowej programu rozwijać nie będzie, gdyż program, którego się ona trzyma, jest wy-

Hotel Sans-Souci Lwów, ul. Szajnochy 5

(boczna ul. Sykstuskiej i Kopernika).
pod osobistym zarządem właściciela M. Danka.

Zmiana lokalu!

Z powodu przebudowy domu **przenieśliśmy Salon kwiatów i skład nasion na ul. Kopernika 4** (naprzeciw apteki Mikolascha).

Poleca swój z największym komfortem **nowo urządzony HOTEL**, 30 pokoi jasnych, elektrycznie oświetlonych. Czystość nadzwyczajna. — Obsługa skrzętna. — Ceny bardzo umiarkowane. — O tak skawe poparcie mego przedsiębiorstwa upraszam. 4064 M. DANK, właściciel hotelu.

Z wysokim poważaniem

4725

F. W. Starcka Synowie.

tworem myśli i pracy, do której w czasie swego urzędowania w Radzie szkolnej sam się przyłożył.

Jako rzecz najważniejszą podniósł p. namiestnik, że Rada szkolna krajowa umiała i umie utrzymać zgodę między reprezentantami obu narodowości we wspólnym nad rozwojem ich szkół staraniu i pieczy, a tak samo harmonię między różnymi czynnikami w skład jej wchodzącymi, między reprezentantami wyznań a władzy świeckiej, między członkami autonomicznymi a rządowymi, między czynnikami administracyjnymi a reprezentantami strony pedagogicznej i naukowej, do której szczególną przywiązuje wagę i która powinna i nadal w wielu względach być czynnikiem decydującym.

Wreszcie zaznaczył p. namiestnik, że na razie, w pierwszych chwilach swego urzędowania, wskutek zajęć innego rodzaju może nie będzie mógł w takiej mierze brać udziału w pracach Rady szkolnej krajowej, w jakiejby pragnął, żywi jednak przekonanie, że praca ta pójdzie dalej właściwym torem i w dotychczasowym kierunku, który on zawsze od siebie popierać będzie, zwłaszcza, że na czele Rady szkolnej krajowej stoi mąż, którego miał sposobność poznać i cenić jako swego niegdyś współpracownika, a który zdolnościami, wykształceniem, charakterem i doświadczeniem daje rękojmię, że prace Rady szkolnej krajowej, utrzyma w każdym kierunku na dotychczasowym poziomie.

* * *

Charakterystycznym było przemówienie dr. Bobrzyńskiego do deputaty dyrektorów szkół średnich. Zaznaczywszy, że deputacja zna go już z poprzedniej jego działalności i że tak doświadczonym pedagogom zasad pedagogicznych nie będzie wykladał, podkreślił, że domaga się od nich energii i stanowczości i żąda, aby wszystkimi środkami, jakie dyktuje pedagogia i patriotyzm prawdziwy, starali się nie dopuścić polityki nawet „na próg szkoły” i odwozili i powstrzymywali młodzież od tego, aby się nie stawała narzędziem agitatorów politycznych, gdyż młodzież do tego użyta nie zachowa i nie wychowa w sercu tych ideałów, na których opierać się musi charakter i prawdziwa wiedza.

* * *

Do reprezentacji miasta mówił p. namiestnik między innymi:

„Nie wątpię na chwilę, że pomiędzy mną a Reprezentacją miasta zawiązą się najlepsze, najbliższe stosunki. Mam wszelką nadzieję, że panowie, oddziaływując swoim głęboko odczucym patriotyzmem, swoją rozważą i doświadczeniem na umysł ogółu ludności naszego miasta, dopomóżecie mi do spełnienia trudnego zadania, które mnie czeka. Przyjmijcie zaś zapewnienie, że ja znając i ceniąc prace Reprezentacji nad rozwojem miasta, będę tego postępu szczerzym orędownikiem.

Wspomniał, Panie Prezydencie, o moich pracach naukowych, ale ja z nich właśnie, ze studiów moich historycznych wyniosłem zrozumienie, jakim czynnikiem w najświetniejszej epoce naszych dziejów były miasta i jak ich późniejszy upadek łączył się z upadkiem narodu. Dziś, chociaż kraj nasz jest przeważnie rolniczy i rolnictwo szczególniejszą cieszyć się powinno opieką, to jednak pamiętać powinni wszyscy, że bez krzepkiego rozwoju miast i miasteczek pomyślność kraju, a nawet samego rolnictwa pomyśleć się nie da.

Mając to głębokie przekonanie, nie wątpię panowie na chwilę, że razem z wami pracować będę usilnie nad rozwojem stołecznego miasta, życząc mu z całego serca, ażeby było ogniskiem i wzorem postępu na polu oświaty, dobrobytu i urządzeń miejskich”.

Głosy ruskie.

(Zachęcanie do mordu. — Krew leje się. — Prowokacye. — Znowu „Tyrolczycy Wschodu”. — Nowy namiestnik. — Ukraińska kokieterya).

Prasa ruska w ciągu ostatnich tygodni od chwili zamordowania hr. Potockiego ciekawe daje widowisko, odzwierciedlające wyborne politykę i wartość moralną polityków ruskich.

Wodzowie ukraińscy byli przekonani, że śmierć hr. Potockiego stanowiąc będzie w ich rękach atut rozstrzygający i wygrawszy go, wyciągali już rękę po wygranę. Bardzo szybko nastąpiło rozczarowanie. I wtedy obok apoteozy zbrodni zaczyna się nagonka na Polaków, nagonka nie kępowana żadnymi względami, zaczyna się podburzanie, granie na najniższych instynktach, prowokowanie a prym wiodło „Diło” oficjalny organ „narodnego komitetu”.

Więc dowiadawali się czytelnicy „Diła”, że na ulicach Lwowa mordują każdego Rusina, który ośmieli się odezwać po rusku, przyczem „Diło” ostrzegało polski ogół „aby nie przeciągał struny — bo to gotowo brzydko się skończyć, a na polską czarną sotnię znajduje się odpowiednia rada”.

Naturalnie, że przedrukowywały te lgarstwa inne pisma ukraińskie, opatrząc odpowiednimi komentarzami. I tak „Narodne Słowo” pisało między innymi: „Rusin jest długo cierpliwy, ale kiedy nie stanie u niego cierpliwości, nie będzie on pańkać się ze zwierzętami, ale

postąpi tak, jak należy postąpić z rozjuszonem bydłem”.

Wychodząca w Przemyślu „Selińska Rada” pisała: „Ostatnia lekcya, jaką nam dali Polacy, wykonując samosąd nad ukraińcami, może nas także nauczyć wykonywać samosąd, a sposobności do takich samosądów będzie bardzo, a bardzo wiele. Nie żałowaliśmy i nie żałujemy płacić dobrze za naukę. My na tyle jeszcze naiwni, że liczymy się po wsiach z ich znikającą mniejszością, kiedy oni nas po wsiach nie znają, że pozwalamy po wsiach na kościółki i szkoły, a teraz dostajemy naukę jak mamy postępować, kiedy my jesteśmy w większości”.

Na szpaltach „Diła” p. Łozyński rozwijał poglądy na polityczne zabójstwa, rozstrząsając kwestyę, czy Sycyliński zrobił dobrze, czy źle, mordując namiestnika, przychodząc do rezultatu, że zrobił dobrze „bo krwawa jest ścieżka, po której idzie ludzkość do złotego słońca”. „A sąd historyi? — pyta p. Łozyński. — Jedno jest pewnem, że nigdy nigdzie nikogo za ideowe polityczne zabójstwa nie wykreśliła historia z rzędu kulturowych narodów. Przeciwnie widzimy, jak polityczni zabójcy przechodzą do literatury i sztuki, jak wysławiają ich poeci i artyści”.

Z powodu zebrania Rady narodowej pisała „Sworda”, że zebrała się ona „na czarną radę przeciw Rusinom”, aby wyniszczyć Rusinów, lecz „przeżyliśmy straszne czasy wojen kozackich, gdy nas w miedzianych kotłach smażyli i na pal wbiłali, to przebedziemy i obecną laską nawaleć” itd.

Cel był widoczny. A równocześnie z całym cynizmem winę za ewentualne następstwa podejrzeń składała prasa ruska na Polaków. „My borby nie chcemy — pisało „Diło” — ale, skoro Polacy wyruszają przeciw nam takim pochodem, to nie naszą będzie winą, to co ona przyniesie, tak jak nie naszą, ale Polaków było winą tragiczne wydarzenie z 12 b. m. (zamordowanie namiestnika).

I tu jednak zawiodły nadzieje. Okazało się, że ukraińcy przeliczyli się co do swego wpływu na lud, a może pomogła tu i stanowcza postawa władz. Skończyło się na sporadycznych wypadkach gwałtów i awantur.

Szły i apele do rządu, groźby pod jego adresem, że „lud ukraiński przejrzał, bo poznał, jak Austria płaci za psią wierność i jeśli polityka centralistycznych obłudników nie zmieni się, to ruski naród przejrzy jeszcze nie tak... „Diło” zwracało uwagę na „walenrodzym” Polaków, którzy „głosząc się stronnikami Austrii, wykorzystują jej siły sobie na korzyść, a jej na szkodę”.

W zamian skromnie ofiarowywało „Diło” swe usługi rządowi, zapewniając, że spełnienie postulatów ruskich „nie jest niebezpiecznym dla rządu austriackiego, ale przeciwnie korzystnym, bo gdy naród ruski ujrzy, że pod ochroną austriackich ustaw może swobodnie rozwijać swoją narodowość, to w swoim własnym interesie będzie dbać także o interesy tego państwa”. Bał „Diło”, chlubiące się zawsze tem, że ruch ukraiński jest nawskróś społecznym, że stronnictwo ukraińskie jest jedynym w parlamencie austriackim „naprawdę postępowym” stronnictwem, bardziej postępowym, niż klub socjalistyczny, to „Diło” zapewnia, że „Polacy umyślnie mieszają nacyonalny moment w ukraińskim ruchu narodowym, z momentem socyalnym. A tymczasem jedno z drugim niema nic wspólnego”. A skoro spełnione zostaną postulaty ukraińskie, „ruski narodowy ruch wogóle straci eo ipso swoje radykalne formy”.

Równocześnie były wszystkie pisma ukraińskie na alarm z powodu nominacji przyszłego namiestnika. Każda kandydatura była dla nich prowokacją. Sprowokowani byli również, kiedy wypłynęła kandydatura dra Bobrzyńskiego, który — zdaniem „Diła” — ma u Rusinów opinię, że należy do ich najzawziętszych „przeciwników i gnębieli”.

Mianowanie nowego namiestnika stało się faktem. Rozdzierało jeszcze „Diło” w dwu numerach szaty z tego powodu, wołając, że „skoro taka polityka ogólnopolskich i polskich miarodajnych kół stanie się przyczyną dalszych polsko-ruskich konfliktów, to wina za wszystko co stanie się, spadnie wyłącznie na tych, którzy nasz naród wbrew wszelkim pojęciom prawnym, wbrew historycznemu rozwojowi i wbrew zasadniczym ustawom tego państwa, jakie nam zapewniają narodowe równouprawnienie, wyjmują z pod prawa i oddają na pastwę historycznym wrogom naszego narodowego istnienia”.

Tak seryo jednak „Diło” tych grózb, zdaje się, nie brało. „Diło” zna działalność dra Bobrzyńskiego na stanowisku wiceprezydenta Rady szkolnej i jego ustępowstwa na rzecz ruchu ukraińskiego — które zresztą „Ruslan” lojalnie przypomniał. „Diło” było nawet — zdaje się — zadowolone z tej nominacji, a gniewało się tylko tak dla zasady, aby się podrożyć. I skoro już nowy namiestnik objął rządy, organ „Narodnego komitetu” zaczyna go kokietować, co prawda trochę po ukraińsku, z uśmiechem miłym na ustach, a z nożem w rękach. Omawiając przemówienie namiestnika do urzędników namiestnictwa pisze „Diło”: „To piękne i cenne sło-

wa — i jeśli nowy namiestnik będzie mieć siłę, energię i obywatelską odwagę rządzić krajem według tego programu, to można spodziewać się, że stosunki w kraju zmienią się na lepsze.

I my chcemy spodziewać się tego po nowym namiestniku, chcemy wierzyć, że jego czyny będą zgodne z jego słowami, chcemy wierzyć mimo tego, że ze względu na jego partyjną przynależność, ze względu na jego przeszłość polityczną i ze względu na stosunki, w jakich mianowano go namiestnikiem, musieliśmy protestować przeciw jego mianowaniu. Ale my nie chcemy na podstawie przeszłości osądzać przyszłość i dlatego witamy przemówienie dr. Bobrzyńskiego jako zapowiedź lepszej przyszłości, życząc sobie tylko, abyśmy tak samo powitać mogli zrealizowanie tej zapowiedzi”.

Udzielwszy następnie trochę admonicyi nowemu namiestnikowi co do jego zadań i działalności, kończy „Diło”: „Witając przemówienie namiestnika jako zapowiedź zwrotu z dotychczasów szlaków galicyjskiej administracji, bierzemy go także w imieniu naszego narodu za słowo, że ta zapowiedź będzie wykonana. Od jej wykonania zależeć będzie nasze dalsze stanowisko wobec dr. Bobrzyńskiego i jego rządów”.

„Muzeum”.

Najnowszy zeszyt „Muzeum”, organu Tow. nauczycieli szkół wyższych, zasługuje pod niejednym względem na uwagę szerszej także publiczności. Zaraz na czele znajdujemy sprawozdanie wydziału Towarzystwa z kroków, które przedsięwziął z powodu zmiany zaszelej na stanowisku wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej. Dowiadujemy się tedy, że wydział Towarzystwa, zanim powitał nowego wiceprezydenta, pożegnał ustępującego wiceprezydenta dra E. Płazka, wysyłając doń deputację, której imieniem przemawiał prof. uniw. dr. Kazimierz Twardowski, zapewniając dra Płazka o trwałej i szczerzej wdzięczności nauczycielstwa, za sprawiedliwość i życzliwość, którą się zawsze kierował względem młodzieży i nauczycielstwa. Do pełnej ciepła serdecznego odpowledzi dra E. Płazka, przemówienie, którem przyjął deputację nowy wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, tworzy zastanowienia godny kontrast!

W artykule p. t. „Wynik klasyfikacyi z końcem pierwszego półrocza 1907/8” podaje „Muzeum” procentowe zestawienie drugich i trzecich stopni w naszych szkołach średnich, z końcem ubiegłego półrocza. Zestawienie to przedstawia się w sposób następujący:

A. Gimnazya (w całym kraju):

Od 1 prc. do 10 prc. ujemnych cenzur było w 1 zakładzie,
od 10 prc. do 20 prc. ujemnych cenzur było w 14 zakładach,
od 20 prc. do 30 prc. ujemnych cenzur było w 30 zakładach,
od 30 prc. do 40 prc. ujemnych cenzur było w 8 zakładach,
ponad 40 prc. ujemnych cenzur było w 1 zakładzie.

B. Szkoły realne (w całym kraju):

Od 1 prc. do 10 prc. ujemnych cenzur było w 0 zakładzie,
od 10 prc. do 20 prc. ujemnych cenzur było w 0 zakładzie,
od 20 prc. do 30 prc. ujemnych cenzur było w 5 zakładach,
od 30 prc. do 40 prc. ujemnych cenzur było w 6 zakładach,
ponad 40 prc. ujemnych cenzur było w 1 zakładzie.

Co się tyczy lwowskich szkół średnich (gimnazyów i szkół realnych) w dziewięciu zakładach cenzury ujemne wynosiły między 20 prc. a 30 prc., a w pięciu ponad 30 prc.

Niemniej aktualnym od przytoczonego zestawienia jest bardzo pouczający artykuł dyrektora II gimnazjum lwowskiego dra F. Bostla p. t. „Reforma egzaminu dojrzałości”.

Artykuł ten omawia nowe przepisy maturalne, porównując je najdokładniej z obowiązującymi dotąd przepisami. Autor przychodzi na podstawie swej pracy do przekonania, że „nowe rozporządzenia w zasadniczych swych postanowieniach zwracają się wstecz do zarysu organizacyjnego (z r. 1849), owego wprost znakomitego dokumentu austriackiego szkolnictwa, i z niego, oraz z najbliższych mu rozporządzeń czerpią najważniejsze swe myśli i wskazówki, odrzucając zaś w znacznej części to, co późniejsza praktyka wypaczyła i pogorszyła. I w tym właśnie zwrocie wstecz leży prawdziwy i rzetelny postęp nowych rozporządzeń, który każdy musi z radością powitać. My nauczyciele mamy być teraz wykonawcami nowych rozporządzeń, naszym zadaniem pilnować ściśle tego, aby te rozumne, w całym tego słowa znaczeniu postępowe i prawdziwą życzliwością dla młodzieży owiane postanowienia weszły rzeczywiście w życie, żeby intencya ich nie została wypaczona, a

Wielny na suknie, kostiumy i bluzki, batysty i voile, francuskie zefiry
Olbryzi wybór.

poleca
najtaniej
firma:

ANTONI UWIERA

we Lwowie, przy ulicy Halickiej liczba 12.

Wł. Adamski Poleca na sezon świeży transport najnowszych
Dywanów, Firanek, Portyer, Kap, Serwet, Materyj
na obicie mebli, Cretonów, Muślinów, Chodników, TAPET i t. p.
Ceny oryginalne fabryczne. 2888 Wzory i cenniki wysyła opłatnie.

we Lwowie, hotel Żorża.

praktyka i teoria nie poszły znowu rozbieżnymi drogami, jak to było niestety dotąd.

Również bardzo na czasie są następujące artykuły tego zeszytu. Zajmują się kwestyą reformy szkolnej i ważnymi sprawami z dziedziny wychowania fizycznego młodzieży. I tak p. J. Lewicki omawia „Genezę i organizację szkół nowego typu“, p. A. Klimaszewski określa „Stanowisko szkoły w walce z alkoholizmem“, a dr. St. Kopczyński ogłasza pracę p. t.: „Znaczenie higieniczno-wychowawcze periodycznych oględzin lekarskich młodzieży szkolnej“, a w pracy tej podaje liczne bardzo ciekawe daty o stanie zdrowia młodzieży szkolnej.

Następuje, jak w każdym zeszycie, bogaty dział recenzji oraz kronika szkolna i pedagogiczna, odzwierciedlająca światowy ruch na tem polu. Zeszyt zamykają „Sprawy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych“, a dział ten informuje czytelnika o pracach Wydziału i rozsianych po całym kraju Kół Towarzystwa.

Osobna wzmianka należy się zestawionej przez p. Józefa Lewickiego „Bibliografii druków, odnoszących się do komisji edukacji narodowej, pierwszego w Europie ministerstwa oświaty“. Druk tej bibliografii ukończył się właśnie w kwietniowym zeszycie „Muzeum“, a wyszła ona też jako osobna odbitka w objętości przeszło 10 arkuszy druku.

Szerokie sfery obywatelskie, związane ze szkołą tysiącami niemi osobistymi i rzeczowymi, powinny jak najpilniej czytać „Muzeum“. Członkiem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych może być nie tylko nauczyciel, lecz każda osoba interesująca się sprawami szkolnictwa i wychowania. Za roczną wkładką ośmiu koron, otrzymują członkowie bezpłatnie „Muzeum“, czasopiśmie, dające rocznie przeszło 100 arkuszy druku! A stykając się na zebraniach z nauczycielami i zawodowymi przedstawicielami szkolnictwa naszego i zabierając na tych zebraniach głos, osoby z poza zawodu nauczycielskiego mogłyby się o wiele skuteczniej i w sposób bardziej odpowiedzialny powadze sprawy przyczynić do stałego ulepszenia szkolnictwa, aniżeli dorywczymi narzekaniami.

„Fotografia duszy“.

Eusapia Paladino urządza znowu „seanse“ w Paryżu. W obecności jej dzieją się rzeczy zadziwiające, zadające kłam wszelkim „pewnikom“ nauki. Krzesła i taburety fikają koziołki w powietrzu, stoły unoszą się pod sufity, niewidzialne ręce rozdzielają bolesne szturchańce, ciężkie przedmioty przenikają grube zasłony, skrzypce wykonywają koncerty bez pomocy artystów. Wierzący spirytyści i liczniejsi od nich naiwni gotowi przysiędzą, że wszystkie te nadzwyczajności są dziełem niewidzialnego świata duchów, a uczeni niedowiarkowie, nie mogąc tym razem schwytać Eusapii na gorącym uczynku oszustwa, napróżno łamią sobie głowę nad naturą tych zjawisk.

Aż oto zjawiał się mąż, który znalazł wyjaśnienie intrygującej zagadki, a nawet potrafił utrwalić prawdziwą duszę na kliszy fotograficznej, co się dotąd jeszcze nikomu nie udało. Nazwisko jego, dr. Baraduc, a nie jest to żadna osobistość podejrzana, żaden materialista, ani też spirytysta, wogóle żaden doktryner, lecz, według swoich zapewnień, wierzący chrześcijanin, który poświęcił wiele czasu na to i dokonał licznych doświadczeń, aby wyjaśnić zagadkę duszy ludzkiej, a obecnie przedstawia wyniki swych badań publicznie francuskiej.

„Znalazłem — oświadcza dr. Baraduc w „Matinie“, że człowiek jest otoczony siłami, które pozostawiają ślady na kliszy fotograficznej.

„Człowiek jest otoczony eteryczną atmosferą pozaskórną, w której odbywają się vibracje. Każda istota ludzka posiada widmo nieuchwytnie, niewidzialne, które odtwarza jej postać i które pozwala na wytłumaczenie wszystkich zjawisk, wszystkich objawów wizjonerstwa i spirytyzmu.

— Czy to jest dusza? — spytał przedstawiciel „Matina“.

— Jak się panu podoba. Tę duszę, albo ciało astralne udało mi się fotografować w pewnych specjalnych okolicznościach. Ale kwestya przedstawia się tak: Co w nas umiera, a co pozostaje po śmierci? Powiem to panu:

„To co po nas pozostaje, jest eterem, atmosferą właściwą każdemu indywiduum, która, według moich doświadczeń utrzymuje się tylko przez 80 godzin po śmierci. „Widmo“ ulatuje z eterem, ale może istnieć nadal przez czas dłuższy. Jeżeli jest zbudowane bardzo silnie z pierwiastków materialnych, w takim razie może istnieć długo, odzyskać własności materii i wtedy objawia się w manifestacjach doświadczalnych. To jest „duch“, to jest „zjawisko“.

— A nasze ciało, panie doktorze?

— Ciało, spalone czy pogrzebane, nie odgrywa już żadnej roli. Jest tylko powłoką bez znaczenia z punktu widzenia zjawisk duchowych.

„Pozostają więc tylko zjawiska eteryczne. Aby o nich mówić, muszę przywołać na pamięć wspomnienia osobiste a bolesne. Kiedy utraciłem syna — miał on lat 21 — zapewniam, że ukazał mi się w siedm godzin po swoim zgonie w postaci eterycznej. Później ujrzałem jego widmo odmłodzone, w wieku lat mniej więcej 12, wreszcie zobaczyłem go raz jeszcze w postaci astralnej.

„Udało mi się utrwalić fotograficznie fluid, który wydobywał się z jego zwłok w 80 godzin po śmierci. Gdy zmarła mi żona, powtórzyłem to doświadczenie i sfotografowałem obłok mglisty, który uchodził z jej ciała, jakby dusza. Ale zbyt przykro mówić mi o tem. „Widzi pan, istnieją siły tego świata i siły tamtego świata.“

„Gdy nie będzie już sekciarstwa, kiedy w imię prawdy nastąpi połączenie się uczonych spirytualistów i materialistów, kiedy ludzie będą poświęcać tyle czasu na badania spirytualistyczne ile poświęcają go dziś na badania materialistyczne, wtedy dojdziemy do poznania syntezy sił, które rządzą życiem i bytem pozaziściowym człowieka. Bo człowiek nie należy tylko do swojego planety. Jest on złączony węzłami fluidu, który sfotografowałem — ot proszę popatrzeć — z przestrzeniami gwiazdzistymi“.

Utrwalona przez dra Baraduca na płycie fotograficznej „dusza“ jego żony, przedstawia się według reprodukcji „Matina“, jako nieregularny obłok, zasłaniający niemal całe zwłoki, z wyjątkiem głowy i ramienia. P. Baraduc miał szczególne szczęście. Fotografowanie zwłok, zwłaszcza osobistości wybitniejszych, jest dziś ogólnie przyjęte, a żadnemu z niezliczonych fotografów, którzy wykonywali takie zdjęcia, nie udało się pochwytać na kliszy ani duszy, ani „fluidu“ fotografowanych osób. A może ten obłok, który utrwałił się na kliszy dra Baraduca, nie wyobraża wcale „duszy“, lecz jest tylko odbiciem gazów rozkładającego się po 80 godzinach ciała? I może dlatego unosi się jedynie nad miękkimi częściami zwłok, a nie zastania głowy, która mniej łatwo ulega rozkładowi? Może, ale w takim razie nie byłoby interesującej fotografii duszy i nie byłoby wyjaśnienia zagadkowych objawów spirytystycznych.

Zywy pomnik.

Na fundusz polskich burs włościańskich im. Andrzeja Potockiego złożono w dalszym ciągu w naszej redakcji:

Edwardstwo Wodzierkowie kor. 3.—, Michalina Perutzowa 10.—, Zygmunt Malinowski 5.—, Emilia Wenczek 1.—, Jan Adolf Doliński 5.—, Szkoła męska i żeńska ze Sądowej Wiszni (idąc za przykładem innych, jak również za porywem własnych uczuć składa) 12.—, ks. Adam Wojnarowski z Birczy (zebrane na nsożeństwie żalobnym za spokój duszy śp. Andrzeja Potockiego) 18.18, Koło T. S. L. im. Sienkiewicza z Przemysła (z własnych funduszy) 20.—, Kongregacja Kochawiska pań wiejskich 100.—, Romana Berezowska z Zydaczowa 20.—, Władysławstwo Niemczyńskie w Kalwaryi 10.—, dr. Wojciech Ślęczka z Sanoka (zebrane w dniu 3 maja b. r. na publicznym wiecu polskim) 130.32, Zebrane w Kółku rolniczym w Pistyniu 3.35, ks. Momidowski z Przemysła (zebrane na święconem w Towarzystwie im. Kościuszki) 11.—, Polacy klasy VII A. gimnazjum samborskiego (zebrane w dniu imienin gosp. klasy Stanisława Bartkiewicza) 28.—, Urzędnicy i służba pocztowa z Sambora 40.70.

Zebrane w Żywcu i okolicy: Tadeusz Hordyński 5.—, Dola Hordyńska 1.—, inż. Glatmann 1.—, Czechowicz 1.—, Byrski 2.—, Rogawski —38, L. Nowolarski 1.—, dr. Broder 1.—, dr. Blumenfeld 1.—, Weber —60, dr. Faferko 1.—, Patzama 1.—, Krzizek i Kwiatkowski 2.—, Cycoń 1.—, Mrzygłód —40, Barański 1.—, Jabłoński —40, Godfreyów —30, Solecki 1.—.

Zebrane w czasie mszy żalobnej w kościele w Załęczach k. 27.—, dr. Halpern ze Złoczowa 5.—, Jan Turkuł ze Żmibrody 10.—, Zofia Matuszyńska i Emilien Żerlak z Kobyłanki 3.—, Józef Micyński z Nowego Sącza 5.—, Stanisławstwo Komornicki 20.—, Kowalewska 1.—, Bylina 2.50, J. Chodnicki z Dolnej Turki 10.—, Paweł Kucik z Muszyny 2.—, Adam Hibil z Muszyny 2.—, Mieczysław Wittemberski z Borszczowa (zamiast wkładki na obiad pożegnalny ks. Wołoszyńskiego) 10.—, Karolina Włodkowska z Niska 4.—, Juliusz Holzer z Jodłownika 1.—, Janina i Wanda Samolewiczówny (jako procent ze sprzedaży kartek świątecznych) 10.—, III klasa Filii gimn. VII. we Lwowie 4.—.

Grono żeńskiej szkoły wydziałowej im. Elżbiety (jako pozostałość z wieńca na trumnę śp. Witolda Skrzyńskiego) 26.—, Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ z Rzeszowa (zebrane przy święconem) 22.50. Urzędnicy krajowej Dyrekcyi skarbu i podległych jej urzędów lwowskich złożyli między sobą k. 1.077.— (na ręce prezesa komitetu dyr. W. Biechońskiego, kwota deponowana w Akc. Banku Związkowym).

Zebrane od członków-Polaków grona profesorskiego seminarium naucz. męsk. we Lwowie: dyr. ks. W. Wolcz 10.—, profesorowie: E. Zaremba 5.—, E. Pawłowski 5.—, dr. Zgórski 5.—, ks. J. Boczar 5.—, F. Szczurkiewicz 3.—, A. Dreżepolski 2.—, B. Sokalski 2.—, M. Chrupowicz 2.—, K. Chomicki 2.—, dr. Schoor 2.—, H. Sławiczek 1.—, S. Waltoś 2.—, W. Nowicki 1.—, M. Głowiak 2.—, J. Lubczyński 2.—.

Stanisław Maresch (przeegrany zakład) 2.—. Ogółem złożono dotąd na ten cel w Redakcyi naszej kor. 18.466.59.

Składki te deponowane są w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej.

MAŁY FEJLETON.

E. Thorneycraft Fowler: Pierścień Elyny.

(Dokończenie.)

Miał też tej nocy dziwny sen. Śniło mu się, że stał nad brzegiem morza w Crantock, i zbliżyła się do niego piękna, ciemnowłosa dziewczica, w stroju z przed dziesięciu stuleci.

— Nazywam się Elyn, — rzekła do niego — a mieszkałam niegdyś w tem mieście piaskiem zasypianem. A ponieważ wiedziałam, co to miłość i piękno, więc złość ludzka nie mogła mi zaszkodzić. Zanim kochanek mój poszedł na wojnę, dał mi pierścień, i dotąd wolno mi pouczać tych, którzy pierścień ten posiadają.

— I cóż się z twoim kochankiem stało?

— Został we śnie ostrzeżony o niebezpieczeństwie grożącym temu miastu. Spieszył dzień i noc, aby mnie uratować, ale w chwili, gdyśmy razem uciekali, burza piaskowa nas doścignęła, i wraz z innymi tu pogrzebała.

— Szkoda, w takim razie, że przyszedł cię ratować. Inaczej nie byłby zginął.

— Widzę, że dużo masz do nauczenia się, Teofilu. Mój kochanek był tylko zwykłym żołnierzem, ale zdaje mi się, że lepiej rozumiał życie, śmierć i miłość aniżeli ty, choć mienisz się być chrześcijańskim kapłanem.

Gdy Teofil Dixon, zbudziwszy się z rana, spojrział na pierścień, znalazł na nim te słowa, wyrzute: „Dla Elyny, od Marka“.

Od tego dnia każdej nocy ukazywała mu się we śnie piękna dziewczica i uczyła go, iż piękno i miłość są najlepszymi i najdoskonalszymi rzeczami na tym świecie. Nauka nie szła na marne i Dixon, dzięki jej, stał się wielkim kaznodzieją.

Ofiarowano mu niejedną bogatą partyę, ale on wolał pracować wśród biedaków, w najuboższej części wielkiego fabrycznego miasta.

Pani Dixon z początku irytowała się tem wielce, ale że była dobrą żoną, więc w końcu poddała się woli męża i starała się wszelkimi sposobami ubóstwo uczynić mu jak najznośniejszem. On zaś przemysłował nad tem, jakim by sposobem mógł jej oczy otworzyć. Razu pewnego spytał we śnie Elyny:

— Powiedz mi, o pani, jeśli dam pierścień mojej żonie, czy stracę moją władzę nad sercami moich parafian i czy już nie potrafię ich kierować i pocieszać?

— Tego nie wiem. Ale pouczać cię już nie będę mogła.

— Więc znów popadnę w miernotę, jeśli pierścień oddam?

— Obawiam się tego.

— Pomimo to poświęciłbym wszystko, byle tylko otworzyć oczy mojej żony na otaczające ją piękno. Bo czyż mogę być szczęśliwym, gdy widzę, w jakich ona ciemnościach pograżona?

— Przecież ty nigdy jej nie kochałeś? Ożeniłeś się dla pieniędzy i rozsądku.

— Wiem o tem. Ale teraz lepiej widzę jej zalety i za te ją kocham. Przytem jestem przekonany, że wady jej z mojej winy pochodzą. Ja to zagasiłem te iskry uczucia, jakie w duszy jej tliły.

— Widzę, że dużo się nauczyłeś, Teofilu.

— I żona moja musi się nauczyć.

— Nawet kosztem twojej sławy kaznodziejskiej?

— Nawet!

Tak więc, wielbny Dixon, obudziwszy się, wyrzekł się pierścienia, i szczęścia i sławy i rzekł do żony:

— Moja droga, chcę ci dać rzecz, którą najwięcej na tym świecie cenię, bo to tylko mnie cieszy, z czem podzielić się z tobą mogę. Jest to stary brytyjski pierścień, który znalazłem w Crantock i który zawsze odtąd nosiłem. Mam nadzieję, że stanie się on tobie równie drogim, jak mnie.

Pani Dixon nie bardzo była zachwycona.

— Nie bardzo ładny — rzekła krzywiąc się.

— Pomimo to, jest nieocenionej wartości, możesz być tego pewną — odparł jej mąż.

Przez cały tydzień nie wspominał o pierścieniu; po upływie tego czasu, ze smutkiem zrobił uwagę swej żonie, że go nie widzi na jej ręku.

— Bo już go niemam — odpowiedziała, rumieniając się.

— Jaktó rozumiesz?

— Widzisz Teofilu, mówiłeś, że jest wielkiej wartości, pomyślałam więc, że grzechem jest nosić kosztowne cacka, kiedy nam najpotrzebniejszą rzeczą jest brak. Ty myślisz tylko o sprawach duchowych, ja więc muszę troszczyć się o materialny nasz byt. A że mr. Brookfield, który zbiera starożytności, ofiarował mi dziesięć funtów za ten pierścień, więc mu go sprzedałam.

— Maryo Anno, jak mogłaś to zrobić?

— I cóż w tem złego? Darowałam mi go, więc miałam prawo robić z nim co mi się podoba. Potrzebowałam bardzo nowej okrywki, a nie chciałam prosić cię o pieniądze. Przytem nie wydaje mi się stosownem, aby żona proboszcza najgorzej ze wszystkich była ubrana. Na wystawie u Padsona był właśnie śliczny aksamiitny płaszcz za dziesięć funtów, więc wydało mi się, że to Opatrzność p. Brookfielda skłoniła do ofiarowania mi tych pieniędzy.

— Mam nadzieję, że ubiór ten uszczęśliwi cię, moja droga.

Telegram

W niedzielę d. 10 maja 1908 otwarcie na pl. powystawowym Pawilonu okocimskiego 5281

otwarty od godziny 4-tej popołudniu do 12-tej w nocy. — Ceny niskie.

Wielki koncert

maryli wojskowej 30 p. p.

pod osobistym kierownictwem p. kapelmistrza Rolla.

— Nie wiesz jeszcze końca mojej historii, Teofilu. Idąc do Padsona, przechodziłam koło sklepu krawca Morrisa i ujrzałam w oknie doskonały i ciepły płaszcz męzki, także oznaczony tą samą ceną, i przypomniałam sobie, że twój już bardzo wytarty i cienki, i że marzniesz w nim, jak deszcz pada. Postanowiłam więc wyrzec się aksamitnej okrywki, a kupić ci ten płaszcz. Bo, ostatecznie nic na tem nie zależy, czy ja trochę mniej lub więcej brzydko wyglądam, ale nie obojętnem mi jest, czy ci zimno lub ciepło.

Teofil chciał żonie podziękować, ale coś go za gardło ścisnęło, i nie mógł słowa wymówić. Ona zaś przyniosła swój sprawunek, i z dumą go weń przyodziała.

— Ślicznie w nim wyglądasz — rzekła. — Zawsze byłeś przystojnym mężczyzną, ale teraz, wydajesz mi się takim, jak wtedy, kiedyś się o mnie starał.

Proboszcz się uśmiechnął.

— Chyba nikt mi piękności nigdy nie mógł zarzucić.

— Przeciwnie. Zawsze byłeś przystojny, i miałeś dystygowaną minę. Tak dalece, że to właśnie skłoniło mnie do wyjścia za ciebie.

— Myślałem, że wyszłaś za mnie tylko dla tego, aby być żoną duchownego?

— Nie przeczę, że to powinno być powodem, ale, nie było. Byłabym za ciebie wyszła, nawet gdybyś był kominarzem.

— Dlaczegoż mi nigdy tego nie powiedziała?

— Bo się wstydziałam. Byłbyś mnie wyśmiał za taki sentymentalizm. Wiesz przecie, jak zawsze drwiłaś z wszelkiej uczuciowości, obawiałam się więc, że będziesz mną pogardzał, jak spóstrzeżesz, że ja, dojrzała trzydziestoletnia kobieta, zakochana jestem jak pensyonarka. No, nie myślisz, że to wprost śmieszne?

— Nie, wcale tego nie myślę.

— Doprawdy? W takim razie, powiem ci, że zawsze cię uważałam, i uważam za najlepszego, najpiękniejszego i najmędrszego człowieka na świecie. Jednej tylko rzeczy nie wiesz i nie rozumiesz, a mianowicie, co jest dobrem dla twego zdrowia, i dlatego baczycie muszę pilnie na twoją dytę.

— Jakże ja ślepy idiota byłem! Maryo-Anno, czy możesz mi przebaczyć?

— Niema tu nic do przebaczenia, cieszę się bardzo, że nie uważasz to za głupotę z mej strony.

— Nie umiem ci wyrazić, jak jestem z tego szczęśliwy, moja droga i bardzo ci jestem wdzięczny za twój prezent. Przykro mi tylko, że pozbawiłem cię aksamitnej okrywki.

— Ach mój drogi i cóż to szkodzi. Czyż nie wiesz, że nic mnie naprawdę nie obchodzi oprócz twej wygody i zdrowia?

Następnej niedzieli, wielebny Dixon ubrał się w nowy swój płaszcz i jeszcze piękniejszy niż zwykle, kazał wygłosić. Elyny już nigdy we śnie nie widział, ale już jej nie potrzebował, bo dzięki jej naukom, przekonał się, że zwykła, kochająca żona lepszą może być towarzyszką, niż najpiękniejsza wyśniona dziewczina. Chodzi tylko o to, aby mężczyzna umiał czasem okazać jej trochę uczucia.

Przeł. z ang. A. Z.

MIGAWKI

WSKAZÓWKI DLA PODRÓŻUJĄCYCH.

Zaczyna się sezon podróżowania. Ludzie podróżują wprawdzie przez rok cały, ale najczęściej podróżuje się na wiosnę i lato. Ciepła pora roku jest sezonem podróżowania. Każdego, kto czuje przy sobie pieniądze, albo poza sobą kredyt, chwytą o tym czasie jakiś stale powracający kurcz, jeszcze bliżej nie zbadany w medycynie i zaraz potem układa plan podróży, kupuje bilet okrężny, pakuje manaty i Baedekera i jedzie. Od tej chwili, kiedy wiazi do wagonu, przestaje być tem, czem był a staje się człowiekiem w podróży, czyli krótko: podróżującym. A człowiek w podróży nie jest człowiekiem. Zdumiewającą jest rzeczą, co podróż robi z człowiekiem. Najsympatyczniejszy człowiek staje się czemś zupełnie przeciwnym. Tylko człowiek nudny, przykry i gbur zostaje w podróży tem, czem był, albo o jeden stopień gorszym. Zresztą zmienia się prawie każdy mniej lub więcej nie do poznania.

Dlatego obchodzenie się z podróżującymi należy do sztuki jeśli nie pięknych, to przynajmniej bardzo trudnych i będzie może nie od rzeczy, dać nowicuszom w podróżowaniu kilka najważniejszych wskazówek, które przydadzą im się w każdej podróży.

Otóż kto tylko minął granicę swego kraju, ten z całą pewnością zastanie w swoim przedziale sympatycznego towarzysza podróży, o którym nie będzie wiedział, kiedy mu wlaź do przedziału i którą, skąd pochodzi i jakiej jest narodowości. O takim możesz być przekonany, że jest to mieszkaniec Berlina i poddany państwa dobrych obyczajów. Wogóle prusacy stanowią osobną klasę podróżujących. Poznać ich bardzo łatwo.

Jeśli zastaniesz w przedziale człowieka, który zdaje się brać ci za złe, czemu nie zostałeś w domu, to jest to Prusak. Tym ludziom podobno winowiono, że do nich należy świat i na tej podstawie uważają każdego mieszkańca innych krajów za intruza.

Jeśli chcesz otworzyć okno w przedziale, a ktoś się temu sprzeciwia i otwarte już okno z trzaskiem zamyka, to jest to mieszkaniec Berlina.

Jeśli chcesz z powodu zimna lub przeciagu zamknąć otwarte okno, a twój towarzysz znów je otwiera, i na twoje prośby i przedstawienia jest głuchoniemy, to możesz być pewnym, że to Prusak.

Gdy twój towarzysz ściąga buty i opiera bosc nogi o przeciwległą ławkę, na której siedzisz, poprawiając ci w ten sposób powietrze w wagonie, to jest to z pewnością poddany państwa dobrych obyczajów.

Prusak pali w wagonie dla niepalących i dziwi się, czemu inni nie palą. Konduktora co parę minut wzywa do siebie, pyta go o najrozmaitsze rzeczy i sam na wszystko daje odpowiedź wyczerpującą, z czego wynika, że pytał zgola niepotrzebnie. Wtedy, kiedy chcesz spać, wszczyna z tobą rozmowę, najchętniej na temat polityki i ma swoje stałe przekonania, które w ciągu kilkugodzinnej podróży trzy razy zmienia, co prawda, także z przekonania. Ażeby się nie nudzić, nudzi innych. A gdy podczas jego wywodów zasnąłeś, opowiada innemu towarzyszowi podróży ciąg dalszy, mianowicie tak głośno, że się kilka razy budzisz, ale tak banalnie, że z łatwością znowu zasypiasz. Za to, gdy on śpi, musisz się wcisnąć w kąci i cicho siedzieć, albo stać, bo wyciąga się ile może i w leżącej pozycji jest dwa razy dłuższym, aniżeli w stojącej. Nie wolno ci wtedy kaszlać, kichać lub rozmawiać, bo obudzony ze snu gniewa się twój towarzysz i twierdzi, że do kichania jest kurytarz, albo przedział dla palących.

Jest to dowodem niesłychanej obojętności zarządów kolejowych wobec podróżujących, że nie ustanawiają dla Berlińczyków osobnych przedziałów na wzór osobnych przedziałów dla pań, dla niepalących, dla koni, psów, gęsi itp.

Inne wskazówki nastąpią.

KL.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)


ZNANA SZKOŁA KROJU

E. WECKERÓWNY, Lwów, ul. Kopernika 8, — rozpoczęła naukę. Wpisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 66

Dr. Stanisław Eljasz Radzikowski

specjalista chorób wewnętrznych 4727
ordynuje od godz. 3 do 5 plac Akademicki 1.

WYPALONY ZNAK NA KORKU.
dla ochrony przeciw fałszerstwom



MATTONI'S
GISSHÜBLER
Sauerbrunnen

Zwracamy uwagę na ogłoszenie Piwo bawarskie z browaru Paulinów umieszczone w tym numerze. 5066

FRANCISZKA JÓZEFA GÓRZKA WODA

Zginął duży biały chart z marką nr. 3023. Znalazła zechce się zgłosić przy ul. 3-go Maja 1. 11a u dr. Loewensteina, gdzie otrzyma sowitą nagrodę. 5249

Podziękowanie.

Serdeczne dzięki składam JW. Rady dworu prof. dr. Rydygierowi za operację, którą przeżyłem w klinice chirurgicznej pod Jego opieką i wychodzę zdrowo do domu. Zaznaczyc muszę, że radca dworu prof. dr. Rydy ier swoją rodzicielską opieką traktuje wszystkich zarówno, bez różnicy na stan ani też narodowości, za co należy mu się serdeczne „Bóg zapłać“.

Dziękuję serdecznie wszystkim Panom asyentom, a mianowicie panu dr. Seizerowi, który nieżałował tyle pracy i cierpliwości nademną.

Michał Fortuna z Narajowa.

ADWOKAT KRAJOWY

Dr. Ludwik Gruder

przeniósł swą kancelaryę do domu przy ulicy Kraszewskiego 1. 5 II piętro (obok ogrodu miejskiego). 5235

Wiadomości bieżące.

— „Tako rzekł Zarathustra“ poemat symfoniczny Ryszarda Straussa, był wczoraj przedmiotem odczytu p. Edmunda Waltera, wygłoszonego w „Związku literacko-naukowym“ z powodu, że Towarzystwo muzyczne występuje z wykonaniem słynnej tej nowoczesnej kompozycji. Wywołała ona istotnie przed niedawnymi laty, gdy się pojawiła, żywą dyskusję w świecie muzycznym; kwestya bowiem do jakiego punktu daje się docignąć zdolność muzyki wypowiedzania myśli konkretnych i malowania określonych uczuć, wytonić się musi u każdego,

kto zasiada do słuchania „Zarathustry“ Straussa. Wszak Strauss powziął tu zamiar przedstawienia zapomocą tonów stosunku, jaki zachodzi między ludzkością a wieczną zagadką bytu — ni mniej ni więcej!.. Znakomity muzyk, „wielki umysł twórczy“, jak go słusznie prelegent nazywa, przeprowadził myśl swoją z całym mistrzostwem w używaniu środków: człowiek jego przechodzi wszystkie fazy owego stosunku, fazy te zaś dają muzyce pełną rozmaitości osnowę. Uczucia tęsknoty i radości zachwyty religijne i pragnienia wiedzy, które mu towarzyszą przez całe życie, aż do grobu, wypełniają treść myślową kompozycji. Jest ona jednak obok tego muzyką o określonej formie, pełną życia tematycznego i instrumentalnego. Przedstawiając śmiały poemat ten symfoniczny szczegółowo, określił prelegent także całą działalność Straussa w sposób trafny i jasny, był też wykład jego należytem przygotowaniem dla wszystkich, którzy wybierają się na koncert niedzielny w celu usłyszenia „Zarathustry“. Słuchacze dziękowali oklaskami p. Walterowi, składając tem uznanie za zasługę jego położoną wobec sztuki muzycznej.

→ Obchód 3-go maja. W Czytelni kobiet (Chorążczyzna 6) odbędzie się d. 9 b. m. w sobotę o godz. 6 uroczysty wieczór ku uczczeniu 117 rocznicy 3 maja, z następującym programem: Słowo wstępne dr. Stanisław Zakrzewski prof. Uniw., — fortepian p. Fangor, — deklamacya p. Wajdówna, — śpiew p. Ciepeliowska, — trio: skrzypce, fortepian, wiola pp. Oberhardt, — cnot, ncznienie szkoły śpiewu p. Pożakowskiej. Wstęp 40 hal.

→ Czytelnia T. S. L. im. B. Goldmana urządza w sali własnej, przy ul. Słonecznej 21 w niedzielę, dnia 10 b. m. o godz. 7 Wieczór ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 maja.

→ Zebranie lwowskich członków Towarzystwa nau-

czycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 9 maja 1908 o godz. 7 wieczorem w sali XIII Uuiwersytetu (2 p.).

→ Powszechne wykłady handlowe. Ostatni wykład w tym sezonie odbędzie się w sobotę d. 9 maja o g. 8 wieczór w sali Izby handlowej i przemysłowej (pl. Hallicki). Znany w sferach przemysłowych prelegent p. dr. Józef Schoenett mówić będzie na temat: „Przemysł w Galicyi a nowa ustawa przemysłowa“. Temat bardzo aktualny zainteresuje zapewne szersze warstwy naszych kupców i przemysłowców.

→ Z teatru piszą nam: Bolesław Leszczyński wystąpi jeszcze 4 razy; t. j. dziś jako Ruszczyk w sztuce Przybyszewskiego „Złote Runo“, w poniedziałek jako hr. Trast w „Honorze“, we środę jako „Otello“, a ostatni raz w piątek jako „Woznica Henschel“.

Kiedy przed dwoma laty gościł Leszczyński w Krakowie, grał „Otella“ kilkakrotnie przy wysprzedanej widowni. Ma to być kreacya potężna, godna tak wielkiego artysty, jakim jest Leszczyński. Niezwykle zainteresowanie budzi również hauptmanowski „Woznica Henschel“.

Bilety na te wszystkie przedstawienia sprzedaje kasa zamawiają, a sądząc po sprzedaży, ostatnie występy Leszczyńskiego zapewnią doszczętnie widownię.

Teatry: Teatr miejski:

W piątek (wznowienie) „Złote runo“, sztuka w 3 aktach, Stan. Przybyszewskiego; gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego.

W sobotę o godz. 3:30 popoł. dla młodz. szkolnej: po raz ostatni w bież. sezonie „Wesele“ dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

W sobotę o g. 7:30 w. po raz 20-ty „Czar walca“ operetka w 3 aktach Oskara Straussa z p. Miłowska.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. „Gejsza“ operetka w 3 aktach Sidney Jonesa; z panną Felicją Brzeską w roli Mimozy.

W niedzielę o g. 7:30 w. po raz drugi „Król Lear“ tragedia w 5 aktach Szekspira; gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego.

W poniedziałek po raz 2-gi „Honor“ komedia w 4 aktach Hermana Sudermana. Gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego w roli hr. Trosta.

We wtorek po raz 21 i ostatni w bieżącym sezonie „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

We środę „Otello“, tragedia w 5 aktach W. Szekspira; gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego w roli tytułowej.

We czwartek po raz 67-my i ostatni w bież. sezonie „Wesoła wdówka“ ope etka w 3 aktach Fr. Lehara, jedyny występ Cecylii Cerri, prima-balleriny nadwornej opery wiedeńskiej.

W piątek po raz 1-szy (wznowienie) „Woznica Henschel“, sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmana; gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego w roli tytułowej.

W sobotę o g. 3:30 popoł. dla młodzieży szkolnej „Świętoszek“, komedia w 5 aktach Moliere.

Teatr miejski w Krakowie.

W piątek o g. 3, Zgon Barbary Radziwiłłowej“ obraz dram. St. Wyspiańskiego. „Konfederaci Barscy“ dram. w 2 aktach A. Mickiewicza. (Ceny znizone do połowy).

W piątek o g. 7 „K ól Stanisław August“ dziewięć obrazów na tle dziejowem z r. 1764—1768 napisał J. Grabowski (występ M. Tarasiewicza).

W sobotę o g. 3 „Wesele“ dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego. Występ M. Tarasiewicza. Ceny znizone do połowy).

W sobotę o g. 7 „Beatryx Cenci“ trag. w 5 aktach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

W niedzielę o g. 3 „Kościuszkę pod Racławicami“ obraz hist. W. Lasoty. (Ceny znizone do połowy).

W niedzielę o g. 7 „Car Samozwaniec“ itd.

Teatr dziesięciu miast: W sobotę 9 bm. w Przemyslu „Skąpiec“ komedia Moliere.

→ Dobry przykład. Nasz korespondent szwajcarski (ze) pisze pod d. 5 maja: Artykuł wstępny „Trybuny Genewskiej z dnia 27 kwietnia: „Ruthènes contre Polonais“ nie zasługiwały wcale na uwagę, jako typowy plód błagi dziennikarskiej, dla odmiany nie „sen-

Upiększanie grobów i grobowców

na cmentarzu Eyzakowskim. Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opatrzność“, utrzymujące „Dom Pracy“ we Lwowie, przymiuję zamówienia na uporządkowanie grobów i grobowców.

tami i roślinami grobów i grobowców na cmentarzu Eyzakowskim za stałą należytością od rodzaju zamówienia zależną i obowiązującą się dokładnie wykonywać zamówienia przez rok cały, oraz opiekować się grobami. Ceny są przystępne i do miejscowych zwyczajów zastosowane. — Cały dochód przeznaczony na utrzymanie ubogich w „Domu

Pracy“, w którym to Zakładzie 100 prebendaryuszów ma stały przytułek. Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcyja „Domu Pracy“ codziennie od godziny 3—5 popołudniu, z wyjątkiem niedziel i świąt, przy ul. św. Piotra 1. 39. 3328

Wydzieli Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opatrzność“.

sacyjnej”, a sentymentalnej. Nie złą wola, ale bezdenną ignoracją, zupełną nieznaną stosunków politycznych Europy wschodniej — wytłumaczyć chyba można takie n. p. twierdzenie autora: Rusini są strasznie uciskani, „nie mają nawet uniwersytetu”. To „nawet” wspaniałe; każda przecież horda, nie tylko plemię etnograficzne, musi mieć uniwersytet! Czas nagli, już wiek XXI!

„La Tribune de Genève” sądzi, że słuszna nienawiść Rusinów ku przedstawicielom rządu austriackiego tłumaczy, „jeżeli nie usprawiedliwia” Siczyńskiego, wie także, że posłowie ruscy — „jednocześnie” potępiają morderstwo...

„Trybuna” jest wprawdzie najpoczytniejszym dziennikiem w Szwajcarii romańskiej, ale tylko dla obfitości ogłoszeń, trybuną publicystyczną nie jest, sprawie żadnej, zwłaszcza dalekiej i tak tu obojętnej, jak polska, pomódz, ani zaszkodzić nie może. Mimo to z uznaniem zanotować trzeba fakt, że głos jej w sprawie ruskiej nie przeszedł bez echa.

Pan Stanisław Opolski, jeżeli się nie mylił docent Wszechnicy lwowskiej, w odpowiedzi na artykuł wystosował do redaktora przekonujący list, w którym spokojnie a rzeczowo sprostował poglądy i fakty, podane w „Trybunie”.

Gdyby każdy z rodaków, mieszkających stale, czy chwilowo zagranicą, rozsiewane świadomie lub bezmyślnie za wrogimi gazetami powtarzane fałszywe o nas prośtowa, redakcyje pism uczciwych i poczciwych, jak w tym wypadku, ostrożnie na przyszłość wybierały tematy artykułów, o sprawach polskich milczałyby raczej, niż narażały się na kompromitujące wyjaśnienia. Przedstawicielom naszej inteligencji, wyjeżdżającym do obcych, zalecić można ten właśnie rodzaj przygodnej publicystyki.

→ „Niemcy, Rosya i sprawa polska”. Podczas ubiegłych feryj świątecznych prezes Koła polskiego w Petersburgu p. Roman Dmowski, wykończył swą pracę p. t.: „Niemcy, Rosya i sprawa polska”. Praca ta, w objętości kilkunastu arkuszy druku, wydzie nakładem Towarzystwa wydawniczego we Lwowie. Równocześnie ukaże się w przekładzie rosyjskim, następnie zaś — we francuskim i angielskim. Dzieło prezesa Koła polskiego budzi znaczne zainteresowanie w sferach politycznych nie tylko u nas. Organ „kadeków”, „Riecz”, podaje już sprawozdanie o niem, niestety, zupełnie nie-dokładne.

→ Gdzie stanie Zakład sierót? Władze miejskie nie ustają w poszukiwaniach za stosownym miejscem, gdzieby można wybudować nowy gmach na pomieszczenie miejskiego Zakładu sierót — natomiast zaś obecne drogocenne grunty zakładu przy ulicy Zielonej zużytkować pożytecznej na inne cele.

Wczoraj znowu bardzo liczna komisya, złożona z przedstawicieli magistratu i wszystkich sekcji Rady miejskiej, zwiedziła jeden grunt nowy, ofiarowany jej na cel powyższy, a mianowicie grunty p. Franza, położone na samym końcu ulicy 29 Listopada po lewej jej stronie.

Obszar ten wcale znaczny, tak, że można dowolną jego ilość mieć do dyspozycji, ma tę wadę, że jest nierówny, posiada liczne zagłębienia, debry i wogóle znaczną pochyłość, tak, że pod budowę wielkiego zakładu nie bardzo okazuje się stosownym. Ponadto zachodzi wielka trudność przeprowadzenia kanalizacji właśnie z powodu owych nierówności terenu. Pomimo to wszystko grunt ten nie jest wcale tani, albowiem właściciel żąda zań po 12 k. za sążeń.

Wyniki poczynionych przez komisję spostrzeżeń będą spisane w protokołach, na podstawie których padnie później decyzja co do wyboru miejsca.

Z innych miejsc, które pod budowę Zakładu brane są w rachubę, wymienić należy grunty pomiędzy szkołą kadecką a drogą Wulecką położone, tudzież grunty gminne nabyte przed dwoma laty od p. Stadtmüllera przy ulicy Zielonej.

W ostatnich czasach powstał nowy projekt umieszczenia zakładu na gruntach p. Tołłoczki przy drodze Sichowskiej; leżą one dość daleko na górze poza zakładem i zbiornikami wodociagowemi.

→ Apel do magistratu. Otrzymujemy następujące pismo, podpisane przez znanych, poważnych obywateli przedmieścia żółkiewskiego:

„Przedmieście żółkiewskie skazał zawistny los za winy niepopelnione na srogą karę, jaką przedstawia oślawiona rampa i wał kolejowy, który na wzór muru chińskiego odgranicza je od reszty części miasta Lwowa. Istnienie tego wału i rampy kolejowej jest przeszkodą tamującą prawidłowy rozwój przedmieścia żółkiewskiego i wpływa na obniżenie wartości położonych w tej części miasta realności. Do tej od dawna przedmieście żółkiewskie trapiącej plagi, która aż nadto dała się nam we znaki, pragnie magistrat dodatkowo obdarzyć nas nową, mianowicie fabryką papy dachowej, mającej powstać przy licznie zabudowanej ulicy Panieńskiej. Wydobywająca się z niej woń wstrętna zniewoli lokatorów pobliskich domów do wyniesienia się w inne strony miasta, zaś właścicielei odnośnych realności narażają na próżnostanie pomieszczeń, względnie na ukrócenie dochodu domowo-czynszowego, a w dalszym następstwie do minimum obniży wartość ich realności. Z obawy, ażeby protekcya nie przeważała w tej sprawie powagi obowiązujących ustaw i nie podporządkowała dobra ogółu mieszkańców przedmieścia żółkiewskiego interesowi jednostki, protestujemy tą drogą przeciw powstaniu i puszczaniu w ruch tej fabryki.

→ Karygodna lekkomyślność. Piszą nam z Krakowa: „Naprzód” z 5 b. m., piętnując rzemiosło szpiegowskie Stanisława Brzozowskiego, wskazał także na słuchaczkę V roku medycyny w Krakowie jako agentkę rosyjskiej ochrony. Wskutek tego Janina Borowska spotkała się na wykładzie prof. Rosnera z demonstracją kolegów, a jeden z nich, socjalista Krzysztoń wyprosił ją z sali wykładowej. W sprawie tej zwołano na dzień 7 maja wiec ogólno-akademicki, na którym miano postawić rezolucyę z żądaniem od senatu wykluczenia wspomnianej słuchaczki z grona studentów uniwersytetu Jagiellońskiego.

Tymczasem okazało się, że doniesienie „Naprzodu” nie opierało się na faktach sprawdzonych i sama redakcyja tego pisma zawiadania w dzisiejszym numerze, iż sprawę tę wyświetli dopiero sąd, złożony z przedstawicieli różnych odłamów partii socjalistycznej i że aż do tego czasu „należy się stanowczo wstrzymać z wyrażaniem jakichkolwiek opinii i z przedwczesnymi krokami w tej sprawie”. W słowach tych redakcyja sama potępia to, co zrobiła z p. Janiną Borowską, wymieniając ją jednym tchem razem ze Stanisławem Brzozowskim i dostosowując do tej osoby, a nie do innej, ogólnikową wzmiankę „Czerwonego sztandaru”.

Nie wątpimy, że młodzież akademicka w Krakowie po wyjaśnieniu się sprawy, potrafi wynagrodzić p. Janinie Borowskiej przykrość, wyrządzoną jej przez bezkrytyczne uwierzenie doniesieniu rzuconemu na nią przez „Naprzód” — czy jednak redakcyja „Naprzodu” jest zdolną dać jej pełną moralną satysfakcyę, o tem bardzo wątpimy.

Wiec akademicki, który był zwołany na 7 maja przez rektora ks. Gabryła, wstrzymany. Odbędzie się on w najbliższych dniach i prawdopodobnie zwróci się przeciw inicjatorom niecnej napaści na koleżankę.

O ile nam wiadomo, przeprowadzenia kroków sądowych przeciw redakcyi „Naprzodu” podjął się prof. Rosenblatt.

→ W sprawie artykułu o kopalniach węgla w Galicyi zamieszczonego niedawno w naszym piśmie otrzymujemy ze sfer górniczych co do kopalni Domsa w Borach następujące wyjaśnienia:

Zaznaczyć przedewszystkiem należy, że kopalnia Domsa została przez spaćkobienców sprzedana belgijskiemu towarzystwu akcyjnemu „Société anonyme minière et industrielle”, w którym niema ani jednego akcyonaryusza Niemca, tylko sami Francuzi i Belgijczycy. Co do samej produkcyi zaś, to kopalnia wyprodukowała w roku ubiegłym 6.000 wagonów węgla, a zatem przeszło 20 wagonów dziennie, nowy zaś szyb „Sobieski” zbudowany kosztem 4.000.000 koron produkować będzie około 40.000 wagonów rocznie. Kopalnia posiada własną stacyę ładowniczą w Borach. Błędną jest również wiadomość jakoby kopalnia Domsa nie aprowizowała miast wschodnio-galicyjskich. Przeciwnie, ma ta kopalnia od szeregu lat zastępstwo we Lwowie mianowicie p. Z. Majewskiego przy ul. Kościuszki, a jak stwierdzono, węgiel „Bory” nadaje się doskonale do opału domowego.

→ Z powodu zgonu śp. Platona Kosteckiego nadeszło na ręce wydziału Tow. dziennikarzy polskich między innymi pismo kondolencyjne od Tow. dziennikarzy czeskich w Pradze, oraz pismo od wydziału Tow. dziennikarzy ruskich we Lwowie:

„Do Szanownego Wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie. Wydział Towarzystwa dziennikarzy ruskich we Lwowie, dowiedziawszy się ze smutkiem o zgonie śp. Platona Kosteckiego, jednego z najbardziej czynnych i utalentowanych redaktorów polskich i literatów, wyraża niniejszem swe głębokie współczucie z powodu tego bolesnego wypadku, a to tem bardziej, iż zmarły Platon, syn Jana, w swej działalności naukowej pracował też na niwie naszej galicyjsko-ruskiej literatury, pomieszczając swe utwory w latach 1850 w almanachach „Wesna”, „Lirnik z nad Sanu” i w latach 1860 w almanachach „Haliczanka”, wydawanych przez Bogdana A. Dziedzickiego i J. T. Hołowackiego, a nadto był przez dwa lata redaktorem ruskiego czasopisma literackiego „Zoria Halickaja”. Od wydziału Towarzystwa dziennikarzy ruskich we Lwowie, 19 kwietnia (2 maja) 1907. J. Markow prezes, Szymon Bendasink sekretarz.

→ Wykradzenie gwoździ sztandarowych. Z „Sokoła IV” komunikują nam, że z kowert rozesłanych w tych dniach do rozmaitych towarzystw i osób prywatnych, wykradł ktoś na pocztę srebrne gwoździe sztandarowe. Dytychczas sprawdzono, że poczta dostarczyła Związkowi sokolemu, oddziałowi konnemu „Sokoła-Macierzy” i Stow. „Gwiazda” próżne pudełeczka w kowercie, bez gwoździ. Jeśliby inne Towarzystwa, lub osoby prywatne otrzymały również próżne pudełeczka, raczą zawiadomić o tem bezzwłocznie zarząd „Sokoła IV”, do rąk wicepr. dr. Korytki, ul. Czarnieckiego 3.

→ Zblakaniego konia, ogiera, maści dereszowatej, liczącego około 1 roku, przytrzymało w ul. Żółkiewskiej i oddano komisaryatowi drugiej dzielnicy.

→ Jazda po chodniku. Woźnica jednego z tut. rzeźników jechał wczoraj w południe ulicą Batorego tak szybko i nieostrożnie, iż wjechał na chodnik i stłuk latarnię miejską. Stojąca na chodniku grupka studentów, cofnąwszy się w przerażeniu przed najeżdżającym ich koniem, wydusiła szybę wystawową w drogueryi p. Piłarskiego.

Woźnice piekarscy i rzeźnicy są prawdziwą plagą miasta z powodu, iż majstrowie powierzają funkcję tę ludziom nieumiejącym powozić, woźnice ci spowodują też największą ilość wypadków i odnośnie władze powinny się zająć nimi trochę troskliwiej i energiczniej.

→ Spłoszeni złodzieje. W domu pod l. 19 przy ul. Rappaporta włamali się dwaj złodzieje do mieszkania pułkownika p. Stan. Bielskiego. Złodzieje odważyli listwę drzwi i odsunęli już zasówki, spłoszyła ich jednak jedna ze służących tego domu.

→ Kronika policyjna. Woźnica z Krzywczyc Wojciech Zamora, jadąc szybko a nieostrożnie z ulicy Mochnackiego ku pl. Akademickiemu, mimo ostrzeżeń i nawoływań woźniców wjechał na wóz Tow. transportowego i silnie go dyszłem uszkodził. — Modniarka Scheindla Hütt oskarżyła służącą swą Katarzynę Szkowron o kradzież bielizny, buczików i sukni i ucieczkę ze służby — W ulicy Błonnej pod l. 52 wyrwano okno w mieszkaniu Jakuba Bomzgo i skradziono mu zegarek z łańcuszkiem, dwa ubrania i bieliznę. — Z czwartego pułku ułanów w Żółkwi zbiegł ułan nazwiskiem Buttel. — Uczniowi trzeciej kl. gimn. Izaakowi Nugarowi skradziono na pl. Krakowskim z kieszeni bluzki zegarek niklowy z łańcuszkiem. — Na pl. Gołuchowskiego przy wsiadaniu do wozu kolei konnej, przytrzymał karanego już za kradzież Adama Maczurę, terminatora krawieckiego w chwili, gdy wyjmował jakiejś pani pulares z kieszeni. Gdy pani owa kradzież spostrzegła i poczęła wołać o pomoc, Maczura rzucił jej pod nogi pulares i począł uciekać, publiczność go jednak przytrzymała i oddała w ręce policyi. — Za awantury, wyprawiane w ulicy Panieńskiej i pobicie kochanki swej Zofii Furdak oddano do aresztów Jana Antoniewicza.

□ Kroniczka krakowska. Groźba strajku czeladzi piekarskiej. W ostatnich tygodniach czeladź piekarska w Krakowie wystąpiła wobec swych pracodawców z nowymi żądaniem podwyższenia wynagrodzenia za pracę — mniej więcej o 4 korony na tydzień. Piekarze t. zw. czarnego pieczywa odpowiedzieli na te żądania odmownie. Również piekarze nie chcą ani słyszeć o podwyżce, ewentualnie podniosą ceny pieczywa, co wyszłoby tylko na szkodę konsumentów. W tych dniach odbędzie oba stowarzyszenia piekarzy jeszcze jedno posiedzenie, na którym sformułowaną zostanie odpowiedź majstrów na żądania czeladzi i wręczona komitetowi czeladników. Od stanowiska czeladników, jakie zajmą wobec tej odpowiedzi, zależeć będzie dopiero ostateczne załatwienie sprawy, a więc, albo się strajk natychmiast rozpocznie, lub też praca na dotychczasowych warunkach prowadzona będzie dalej. Do strajku prze czeladników partya soc. dem., która tem chce ratować coraz bardziej niksące swe wpływy w Krakowie.

Nabożeństwo żałobne. D. 19 bm. o 9 rano odbędzie się urządzone przez Radę nadzorczą Tow. Wzaj. Hr. żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Andrzeja hr. Potockiego; o g. 10 rozpoczyna się obrady dorocznego walnego zgromadzenia delegatów tego Towarzystwa.

□ Stanisławów. (Kor. wł.) Druga kadencya sądu przysięgłych rozpocznie się w poniedziałek 11 bm. rozprawami: Kazimierz Wdowiak o zabójstwo i Regina Nykolak o dzieciobójstwo pod przewodnictwem prezydenta sądu dra Sahanka, wtorek 12 bm. Sylwester false Wicko Melnyczuk o zabójstwo, przew. wicepr. Łysiak, środa 13 bm. Oleksa Ostapów o zabójstwo, przew. radca Gielitowicz, czwartek 14 bm. Wasyl Szylak i tow. o zabójstwo, przew. radca dr. Krynicki, piątek i sobota 15 i 16 bm. Józef Wierzejski i tow. o obrazę czci, przew. radca Schneider, poniedziałek 18 bm., Kyril Wolosianka i tow. o morderstwo przew. radca Karanowicz, wtorek 19 b. m., Fedio Kozij o usiłowane morderstwo przew. radca Aleksiewicz.

□ Tarnów. W i e c. W niedzielę, dnia 10 maja b. r. odbędzie się wiec powszechny w sali „Sokoła” w sprawie zamykania szynków w dniu świąteczne. Referaty wygłoszą: ze stanowiska medycyny dr. Walczyński Józef, z prawniczego dr. Gałęcki Mieczysław, poczem nastąpi dyskusya i uchwalenie wniosków.

□ Nowy Sącz. (Kor. wł.) Ostatni rotmistrz. Więc przyszła nam smutna chwila chowania ostatniego rotmistrza powstania polskiego z roku 1863-4, Karola Czachowskiego.

Pamiętny dzień Trzeciego Maja wypadł jako dzień pogrzebu ostatniego rotmistrza, syna pułkownika Dyonizego Czachowskiego, mianowanego generałem w chwili, kiedy już ostatnie dni życia jego w bitwie się kończyły. Na poskromienie jego walecznej garstki powstańców musiel Moskale sprowadzić pół miliona wojska.

W Nowym Sączu była chwila poważna. Całe miasto odczuło potrzebę oddania czci i ostatniej przysługi bojownikowi za woiność. Sokoli wystąpili in corpore w strojach sokolich. „Harmonia” miejska również cała wzięła udział w pogrzebie.

Młodzież z gimnazjum ustawiona w szeregach przeprowadziła zwłoki do grobu ze sztandarem spowitym w krepę. Żeńska młodzież seminaryum nauczycielskiego brała udział również gorąco.

Na cmentarzu chór gimnazjalny pożegnał rzewną pieśnią powstańca. Weterani szli naprzód za krzyżem w liczbie dziewięciu. Ceremonii pogrzebowej dokonał ksiądz z kościoła parafialnego w asyście dwóch kleryków.

→ Niezadowolenie z posta rosyjskiego. O Aleksiejewie, pośle od mniejszości rosyjskiej w Warszawie donosi „U. Leb.”, że większość Rosyan miejscowych

Jeszcze tylko 4 tygodnie

potrwa zupełna wysprzedaż w Magazynie Löwenhecka, ul.

≡ Sykstuska 2 — Ceny obecne znacznie niższe. ≡

Urządzenie sklepowe tanio do nabycia.

przywitała go nieprzyjaźnie. Są bowiem niezadowolone z tego, że nie uczynił nic, ażeby urzeczywistnić obietnice, któremi tak hojnie szafował wobec wyborców przed wyborami. Większa część wyborców jest przytem mocno niezadowolona z tego, że Aleksiejew gra w Izbie taką podrzędną rolę i że wszystkie jego wystąpienia były chybione.

⊙ Panika w cerkwi. Dnia 2 bm. 16 letni chłopiec podczas nabożeństwa w cerkwi klasztoru Czudowskiego w Moskwie, wskoczył na stopnie ołtarza, schwył krzyż i krzyknął: „ręce do góry”. Wywołało to popłoch, który się jeszcze bardziej wzmógł, gdy ktoś krzyknął: „Ekspropriatorzy”. Obecni w cerkwi rzucili się do ucieczki i zaledwie kilku śmielszych przytrzymało winowajcę popłochu. Okazało się, że chłopiec był obłąkanym.

Podziękowanie.

Nie mogąc inaczej wyrazić gorącej wdzięczności, zasylam na tej drodze serdeczne Bóg zapłać wszystkim, którzy nieśli słowa pociechy w ciężkim smutku i odprowadzili zwłoki śp. męża mego na miejsce spoczynku, zwłaszcza towarzyszym broni weteranom 63-4 roku, klerikom OO. Jezuitów, drużynie sokolej z p. prezesem na czele, młodzieży seminarium żeńskiego, młodzieży gimnazjalnej męskiej wraz z chórem, harmonii miejskiej i łaskawej publiczności za tak liczny współudział w obrzędzie pogrzebowym mimo nieprzyjemnej pogody.

Karolowa Czachowska
z rodziną.

5278

⊗ Zmiana lokalu A. Szkowrona. Jeden z najstarszych i najbardziej renomowanych handli korzennych i śniadaniowych pod firmą A. Szkowron, przeniesiony został z powodu przebudowy realności z placu Maryackiego 1. 7 na ul. Kopernika 1. 2 naprzeciw apteki p. Mikolascha. 5280

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Mandat po drze Bobrzyńskim.

Kraków (Tel. pryw.). W kołach konserwatywnych słychać, że o mandat do parlamentu, złożony przez namiestnika dra Bobrzyńskiego, będzie się ubiegał prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Antoni Górski.

Delegacye.

Wiedeń (Tel. wł.). Jedna z tutejszych korespondencyj przyniosła wiadomość, że jeżeli delegacye zbiorą się rzeczywiście w maju, to przecież nie przyjdzie do obrad nad podwyższeniem gaź oficerskich, lecz że kwestya ta rozstrzygnięta zostanie dopiero we wrześniu.

Wobec tego dziennik „Vaterland” konstatuje, że wszelkie usiłowania, by nakłonić delegacye od odstąpienia od pierwotnie postawionego żądania, spełzną na niczem. Większość nie zawaha się nawet, gdyby wspólny minister wojny zagroził dymisją.

„Zeit” o Kole polskiem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Die Zeit” zamieszcza artykuł zatytułowany: „Co znaczy wstąpienie polskiej partyi ludowej do Koła polskiego”, pochodzący od kierującego polskiego męża stanu.

Autor zaznacza, że wydarzenia dni ostatnich, a mianowicie ucisk Polaków pod zaborem pruskim, jako też agresywne występowanie stronnictwa ukraińskiego w Galicyi musiałyby skłonić stronnictwa, stojące na podstawie narodowej do zjednoczenia się w jeden klub, celem silniejszego występowania w obronie interesów narodowych i kraju. Koło polskie w dzisiejszej swej formie, pozostanie bezwarunkowo wierne zasadzie ochrony interesów narodowych i będzie występować za autonomią kraju.

Pewną niekorzyść widzi autor artykułu w ustąpieniu z łona Koła polskiego szeregu wybitnych mężów parlamentarnych, pozostało w niem jednak dość mężów, aby znaczenie klubu zachować.

Największą atoli korzyść widzi autor w tem, że obecnie przeciwnicy Koła polskiego nie będą mogli podnosić i tak już słabego zarzutu, jakoby Koło polskie było zastępstwem jednego tylko stanu, gdyż każdy jasno teraz widzi, że Koło polskie w dzisiejszym swym składzie reprezentuje naród polski w Austrii.

W końcu zastanawia się autor nad kwestyą, czy też Koło polskie ewentualnie chwyciłoby się taktyki obstrukcyjnej wobec rządu. Obstrukcja stała się w austriackiej Izbie poselskiej rzeczą zbyt powszechną, tak, że nawet większe stronnictwa, musiały się nieraz chwycić rękomej obstrukcji — aby zrównoważyć żądania innych stronnictw, a tem samem wyrzucić nacisk na rząd.

Autor więc powiada, że nie wie czy Koło polskie w późniejszym czasie nie ulegnie tej taktyce, która żyła się już z parlamentem austriackim.

Deszcz orderów.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz Franciszek Józef nadał niemieckiemu kanclerzowi ks. Bülowowi brylanty do wielkiego krzyża orderu św. Szczepana. Minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal telegraficznie zawiadomił o tem ks. Bülowa, dołączając serdeczne życzenia.

Prócz tego cesarz nadał niemieckiemu sekretarzowi stanu spraw zagranicznych Szönowi wielki krzyż orderu Leopolda; bawarskiemu prezydentowi ministrów i ministrowi spraw zagranicznych bar. Podewilsowi, który

ma już wielki krzyż orderu Leopolda, wielki krzyż orderu św. Szczepana; niemieckiemu ambasadorowi Tschirschky'emu wielki krzyż orderu św. Szczepana; saskiemu posłowi hr. Rexowi brylanty do wielkiego krzyża orderu Leopolda; bawarskiemu posłowi bar. Tucherowi order żelaznej korony I klasy.

Cesarz Wilhelm nadał arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi krzyż komandorski orderu domu Hohenzollernów, zamianował arcyks. Leopolda Salwatora szefem 27 p. piechoty niemieckiej i nadał gen. adjutantowi hr. Paarowi brylanty do orderu czarnego orła; ministrowi spraw zagranicznych bar. Aehrenthalowi, gen. adjutantowi bar. Bolfrasowi i pierwszemu ochmistrzowi ks. Montenuovo orderzy czarnego orła; komendantowi korpusu Fiedlerowi order zasługi korony pruskiej, komendantowi korp. Steiningerowi brylanty do wielkiego krzyża orderu czerwonego orła; ministr. wojny Schönaichowi, hrabiemu Bellegarde i ministrowi ceremonii hr. Cholniewskiemu wielkie krzyże orderu czerwonego orła; ministrowi obrony krajowej Georgiemu, ministrowi honwedów Jekelfalussyemu, ochmistrzowi arcyksiężnej Maryi Anuncyaty hr. Nostitz-Rieneck, saskiemu posłowi hr. Rexowi, bawarskiemu posłowi bar. Tucherowi, I szefowi sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych bar. Callowi orderzy czerwonego orła I kl.; hr. Kinskyemu, przybocznemu lekarzowi cesarza dr. Kerzłowi, szefowi sekcji w prezydium rady ministrów dr. Sieghardtowi, posłowi Gagernowi, szefowi sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych hr. Esterhazemu, burmistrzowi dr. Luegerowi, szefowi sekcji Wilhelmowi Exnerowi, Pawłowi Schulzowi i członkowi Izby panów bar. Oppenheimerowi orderzy korony I klasy.

Rozdział Kościoła i państwa w Genewie.

Genewa. (Tel. wł.) We czwartek, dnia 14 bm. odbędzie się w katedrze św. Piotra uroczysta instalacya Konstytuancy, wybranej dnia 3 maja, a mającej uchwalić nową organizacyę kościoła protestanckiego, rozdzielonego z państwem na podstawie uchwały ludowej z d. 30 czerwca roku zeszłego.

„Komitet dziewiętnastu” przedłoży Konstytuancy projekt nowego ustroju kościoła, jako stowarzyszenia. Myśl zorganizowania kościoła jako fundacyi porzucono dla trudności prawnych ze strony ustawodawstwa kantonowego i związkowego.

Prócz tej zmiany zasadniczej, które po skreśleniu budżetu wyznań nastąpić musi, projekt przyznaje prawo głosowania kobietom (postulat nietyle „sufrażystek”, ile żywołów skrajnie klerikalnych) i dopuszcza do kościoła cudzoziemców, ogranicza jednak ich prawa członków.

Jak wybór Konstytuancy, na podstawie kompromisu dokonany, tak i jej zwołanie nie budzą wielkiego zainteresowania; ani śladu zeszłorocznego zapalu i roznamiętnienia.

Stary kościół narodowy genewski, rodzaj teokracji, która od Kalwina trwała poniekąd do wczoraj, przechodzi do historii. Czy kościół nowy będzie renesansem, czy upadkiem kalwinizmu w protestanckim Rzymie pokaże przyszłość, której podwaliny położyc ma zbierająca się za kilka dni konstytuanta.

Rosya i Czarnogóra.

Rzym. (Tel. wł.) „Tribuna” donosi, że przejściowe nieporozumienie między Czarnogorą a Rosją ustąpiło od czasu odwiedzin księcia czarnogórskiego w Petersburgu. Obecnie panuje dawna serdecznaa przyjaźń pomiędzy Rosją a Czarnogorą. Car przyrzekł księciu, że kolej Dunaj-Adryatyk kończyć się będzie nad Morzem Adryatykiem w Antivari, nie jak pierwotnie planowano w San Giovanni. Ten samem wpływ rosyjski na Bałkanie, który nieco naciął chwilowo z powodu zbliżenia się Czarnogóry do Austrii, znowu nabrał dawnej swej mocy.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss Ztg.” donosi z Petersburga: Według doniesień dzienników tutejszych, minister spraw zagranicznych Izwolski w najbliższych dniach uda się do Berlina, aby porozumieć się z rządem niemieckim w sprawach bałkańskich.

Duma.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak słychać, w następnym tygodniu na życzenie Stołypina i ministra wojny odbędzie się tajne posiedzenie Dumy, ponieważ rząd pragnie się domagać kredytu dodatkowego w sumie 380 milionów rubli, w celu skompletowania zapasów wojennych, które zużyte zostały w wojnie z Japonią.

Pogłoska ta spotyka się z małą wiarą w kołach politycznych.

Petersburg. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu Dumy, na którym obecnym był także król szwedzki, przyszło do następującego wypadku:

Podczas obrad nad budżetem ministerstwa kolei, socjalista Tredkaln domagał się ustanowienia parlamentarnej komisji dla ankiety.

Na to minister skarbu Kokowcew odpowiedział: „Dzięki Bogu, że nie mamy parlamentu” (prawdopodobnie chciał powiedzieć „nie mamy parlamentarizmu”, nie potrafił jednak należytego użyć wyrażenia dla oddania swej myśli).

Na to powstał przewodca kadetów, Miliukow, i powiedział:

„Zastępca rządu użył wyrażenia, które zawiera w sobie zaprzeczenie konstytucyi. Ja jednak mogę tylko powiedzieć: „Dzięki Bogu, że mamy konstytucyę”.

Lewica i część paździenikowców nagrodziła te słowa burzliwymi oklaskami.

Petersburg. (Tel. wł.) Paździenikowcy są za przyjęciem wniosku, aby uwolnić żydów od obowiązku służby wojskowej, w zamian za nałożenie na nich specjalnego podatku. Sądzą jednak, że większość frakcyi

paździenikowców odrzuci ten wniosek jako nie na czasie. Ostateczne rozstrzygnięcie nastąpi na dzisiejszej konferencji paździenikowców, która ma się odbyć przed tajnem posiedzeniem Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag.) Na wczorajszym posiedzeniu Dumy omawiano budżet zarządu kolei. Sprawozdawca komisji budżetowej zaznaczył, że nieodzowną jest reforma całego działu, i przemawiał za utworzeniem na drodze ustawodawczej komisji, złożonej z członków Rady państwa i Dumy, z przedstawicieli zarządu i innych osób kompetentnych, a która ma zbadać obecny stan gospodarki na kolejach państwowych i prywatnych.

Towarzysz ministra komunikacyi przyznał, że gospodarka kolejowa wykazuje wiele braków.

Wszyscy następnie mowcy popierali wniosek referenta.

Minister skarbu wystąpił przeciw utworzeniu drogą ustawodawstwa komisji, gdyż to sprowadziłoby zwłokę, a zaproponował utworzenie komisji rządowej, do której mają być powołani rzeczoznawcy, oraz członkowie Rady państwa i Dumy.

Na tem posiedzenie odroczone do dziś.

Reformy w Finlandyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Finlandzki starszy prokurator sądu i 6 senatorów, między tymi wiceprezes Mechelin zostało usuniętych ze swoich stanowisk jako dla Rosyi niewygodni.

Petersburg. (Tel. wł.) Kadet Maklakow odbył podróż do Konstątnopola i jak zapewniają powrócił z tej podróży przepojony zasadami sławofilizmu. Nabral on przekonania, że Turcyja nie zbroi się do wojny i oświadczył w jednym z dzienników tutejszych, że nie Turcyja jest niebezpieczną dla Rosyi, ale Niemcy. Wszędzie w Konstątnopolu czuć ręką Niemiec, wszędzie czuć ich wpływ. Prawdopodobnie cesarz Wilhelm II zdołał zupełnie opanować sułtana. Maklakow zwiędził z rosyjskim attaché tureckie okręty pancerne i był zdumiony, kiedy o tych odwiedzinach już na drugi dzień wiedział niemiecki agent wojskowy.

Praga. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem dla uczestników pogrzebu dr. Herolda odbył się obiad wydany przez gminę miasta Pragi. Na tym obiedzie zabrał głos również prezes Koła polskiego prof. dr. Głębicki, który podniósł dawne tradycje narodowe Czechów, solidarność ich i węzły łączące Czechów z Polakami.

Po zamknięciu numeru

Kondolencya. Hrabina Andrzejowa Potocka otrzymała tymi dniami od Koła polskiego w Berlinie następujące pismo:

Jaśnie Wielmożna Pani Hrabino!

Cios, który z dopuszczenia Bożego tak strasznie a niespodzianie ugodził w szczęście rodzinne Dostojnej Pani i całego Jej domu, odbił się echem zgrozy w sercach mieszkańców trzech dzielnic nasych.

Bo też ś. p. hr. Andrzej Potocki, nieodżałowany Jej małżonek powołany na wybitne i odpowiedzialne stanowisko przez zaufanie monarsze, stał się był chlubą swego narodu, łącząc gorącą miłość i poświęcenie dla niego z wysokiem poczuciem sprawiedliwości dla innych powierzonych jego opiece szczerpów.

Koło polskie w parlamencie niemieckim, zebrawszy się dopiero po wakacjach wielkanocnych, prosi dostojną panią, aby w nieutulonym swym żalu zechciała przyjąć ten wyraz bolesny współczucia serdecznego i niezgasłej pamięci cnót obywatelskich śp. Jej małżonka, w uczuciach których z krajem się całym jednoczy.

Koło polskie w parlamencie niemieckim.

Ferdynand ks. Radziwiłł mp., prezes, Roman Janta Połczyński sekretarz.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z 8 bm.

Wiedeń, dnia 8 maja. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117'66, Renta majowa 97'30, Węgierska renta koronowa 98'40, Akcye kredytowe 629'25, Kredytowe węgierskie 741'—, Bank anglo-austr. 300'—, Unionbank 537'—, Bankverein 522'—, Laenderbank 433'50, Kolej panstw. 694'25, Lombardy 137'50, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcye tyton. —, Alpy 640'75, Rima muranyi 543'—, Praskie Towarz. żelazne 2600, — Losy tureckie 187'50, Ruble 251'50, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 94'50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100'20, 4-proc gal. poz. kraj. z r. 1899 96'40, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94'75, 56 listy Tow. k. z. 94'15, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcye Banku hipot. —.

Uspodobienie bez ochoty.

∞ Bank krajowy od dnia 9 maja br. zniżył oprocentowanie jak następuje: od weksli stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych 4 i pół proc., od innych weksli 5 proc., od otwartych kredytów 5 proc., od zastawów 5 i pół proc., od pożyczek gotówkowych hipotecznie ubezpieczonych 4 i trzy czwarte proc.; oprocentowanie innych rachunków, jak wkładki, asygnaty kasowe, rachunki przekazowe itd., pozostają bez zmiany, tj. bez obniżenia oprocentowania.

∞ Tow. ogrodnicze w Tarnowie zwołało na niedzielę dnia 26 kwietnia do sali ratuszowej walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa, dra Mieczysława Gałęckiego. Dr. M. Gałęcki zagał o g. 4 popołudniu posiedzenie i zaraz na wstępie zaprosił zgromadzonych do uczczenia pamięci śp. hr. Potockiego

przez powstanie i do zanotowania w protokole odpowiedniej uchwały.

Na wniosek p. Kamila Bauma uchwalono walne zgromadzenie przesłać odpowiednie pismo na ręce hr. Potockiej z doniesieniem powziętej uchwały.

Odczytany protokół z poprzedniego walnego zgromadzenia przyjęto bez zmian, poczem prezes streścił w krótkości działalność za rok ubiegły.

Na wniosek komisji kontrolującej udzielono walne zgromadzenie ustępującemu wydziałowi absolutorium z rachunków i z działalności. Nastąpiły potem wybory, których rezultat był następujący: Prezes dr. Mieczysław Galecki. Zastępca Maciaszek Wojciech. Wydział: Dyduch Tomasz, Godowski Jan, Kurowski Antoni, Lech Władysław, Pankowicz Józef, Przybykiewicz Władysław, Ta-beau Wiktor, dr. Zaremba Franciszek. Zastępcy: Dutkiewicz Jan, Kozubowski Stanisław, Łazarski Roman i Szuba Bronisław. Sąd honorowy: Dobrowolski Józef, dr. Lenik Jan, Rekiert Ludwik. Zastępcy: Szerenkowski Gołward, dr. Zbigniew Jan. Komisya kontrolująca: Baum Kamil i Nowak Karol.

Na wniosek dyr. Pankiewicza poleciono walne zgromadzenie wydziałowi zastanowić się nad zmianą niektórych paragrafów statutu a w szczególności paragrafu 10. Również uchwalony został wniosek p. K. Bauma, ażeby na przyszłość uwidocznił w sprawozdaniu, ilu członków płaci 4 kor., ilu 2 kor. i liczbę płacących po 80 groszy.

∞ Sprzedaż wyrobów krajowych w Dębicy. „Pomoc przem.” w Dębicy przekłada z powodu małej ilości zgłoszeń wystawców termin sprzedaży wyrobów krajowych z maja na czerwiec (5—8 czerwca) b. r. Niżej zaprasza wytwórców towarów galanteryjnych, tkackich, szkła, przyborów do pisania, artykułów spożywczych do wzięcia udziału w sprzedaży i wystawie. Chodzi o przysłanie niewielu towarów, niejako na wzór tylko, a gdy będą zamówienia na dany przedmiot, potem firma przedmioty zamówione pod adresem „Pomocy przem.” nadesła. Na każdym przedmiocie musi być cena i liczba, według której będzie można dany artykuł, zupełnie taki sam zamówić. „Pomoc przem.” wynajmie salę, przeprowadzi odpowiednią agitację (afiszami itp., może będzie odczyt delegata Ligi przem.), kupcom tu-tejszym da poznać towar, zajmie się całkowicie administracją i rozsprzedażą — za ścisłość i punktualność w tych pracach weźmie odpowiedzialność.

Koszty przesyłań towarów do Dębicy i — o ile będzie trzeba — z powrotem, pokryją firmy towar przysyłające, nadto „Pomoc przem.” otrzyma 5 proc. (pięć proc.) od dochodu brutto za towary sprzedane i bezpośrednio przez „Pomoc przem.” zamówione. (Towarzystwo nie reflektuje na zysk, proc. musi choć część kosztów pokryć.

Przed przysłaniem towarów potrzebne konieczne zgłoszenie, jakie rzeczy zamierza firma przysłać. Dają się tu sprzedawać głównie towary tanie. Termin zgłoszeń do 15 b. m., adres: „Pomoc przem.” na ręce p. Michała Radomskiego, prof. gimn., Dębica, gimn. Po zgłoszeniu się, należy już zaraz przysłać i towar.

∞ Przemysł Królestwa w cyfrach. Do niedawna sfera stosunków przemysłowych w Królestwie, wobec braku danych statystycznych, była nieprzystępną dla badacza zjawisk społecznych. Dopiero od r. 1902 rozpoczęły władze rosyjskie ogłaszać sprawozdania inspektorów fabrycznych, i odtąd sprawozdania te drukowane są co roku, choć z poważnym opóźnieniem. Z ostatnio opublikowanego materiału liczbowego za r. 1906 wynika co następuje:

Ogółem w r. 1906 na terenie Królestwa Polskiego było 2277 fabryk i zakładów przemysłowych, podległych nadzorowi inspekcji fabrycznej. Zatrudniały one 231.821 robotników, a w tej liczbie 136.810 mężczyzn, 63.125 kobiet, 15.767 wyrostków, 14.282 dziewcząt i 1.837 dzieci.

Wypadki nieszczęśliwe zdarzyły się w 612 fabrykach (27 proc. ogólnej liczby fabryk) i dotknęły 7,341 robotników.

Według rodzaju przemysłu przedstawia się liczba fabryk jak następuje:

Fabryk zajmujących się obróbką bawełny było 183, pracowało w nich 53.212 robotników.

Obróbką wełny zajmowało się 405 fabryk, pracowało w nich 45.805 robotników.

Obróbką jedwabiu — 18 fabryk, pracowało w nich 1515 robotników.

Obróbką lnu — 8 fabryk, pracowało w nich 11.686 robotników.

Obróbką materiałów włóknistych — 131 fabryk, pracowało w nich 1157 robotników.

Zakładów poligraficznych i papierni — 146, pracowało w nich 9367 robotników.

Fabryk zajmujących się obróbką drzewa było 220, pracowało w nich 9.465 robotników.

Obróbką metalów — 347 fabryk, pracowało w nich 35.349 robotników.

Obróbką mineralów — 220 fabryk, pracowało w nich 14.197 robotników.

Zakładów, zajmujących się obróbką artykułów zwierzęcych było 146, pracowało w nich 6.225 robotników.

Zakładów, zajmujących się wyrobem artykułów żywności było 395, pracowało w nich 28.750 robotników.

Fabryk chemicznych było 58, pracowało w nich 4.703 robotników.

Z powyższego wynikałoby, że najczęściej fabryk było wełnianych (405), następnie metalowych (347), oraz zakładów, trudniących się wyrobem artykułów spożywczych (395).

Najwięcej robotników pracowało w fabrykach bawełnianych (53.112), następnie w fabrykach wełnianych (45.881), wreszcie w fabrykach metalowych (35.359).

Tak w grubych zarysach przedstawiał się stan przemysłu Królestwa Polskiego w r. 1906, a więc w okresie dla siebie najmniej korzystnym, bo przypadającym na dobę porewolucyjną.

∞ Zjazd przedstawicieli stowarzyszeń współdzielczych w Płocku. W dniach 21 i 23 czerwca odbędzie się w Płocku pierwszy zjazd przedstawicieli stowarzyszeń kredytowych i pożyczkowo-oszczędnościowych w okręgu płockim. Porządek dzienny obejmuje szereg bardzo ciekawych referatów. Mianowicie zgłoszono następujące tematy: 1) Rozwój i stan obecny Towarzystw drobnego kredytu w okręgu płockim. 2) Braki i usterki ustawy normalnej, oraz pożądane zmiany w ustawach Towarzystw. 3) Operacje pożyczkowe i wkładowe w Towarzystwach. 4) Pośrednictwo, zastawy i poręczenia „grupowe”. 5) Znaczenie instytucji drobnego kredytu dla ludności wiejskiej, najważniejsze znamiona kas Raiffeisena i organizacje ich w Królestwie (referent St. Wojciechowski, redaktor „Społem”), 6) Związek Towarzystw drobnego kredytu w okręgu płockim i jego zadania.

Obecnie rozsyłane są zaproszenia do wszystkich Towarzystw współdzielczych w Królestwie z prośbą o udział. Zjazd zapowiada się bardzo liczny.

∞ Przemysł bawełniany w Łodzi. Ani kryzys ekonomiczny, ani strajki, ani lokauty, ani terror ekonomiczny nie obaliły podstaw przemysłowych w Łodzi i miasto to nie przestało być polskim Manchesterem. W ostatnich czasach daje się zauważyć pewne wzmoczenie się życia ekonomicznego.

Wszystkie przedsiębiorstwa pracują całym kompletem rąk, co dowodzi popytu na towary. Przewóz towarów kolejami wzrósł. Zawarto wiele umów na dostawę. Bankructw, do niedawna tak licznych, obecnie prawie niema.

Ożywienie na rynku bawełnianym spowodowały między innymi przyczynami i obstalunki intendenty. Największe obstalunki otrzymała firma Poznańskiego, która ma wyrobić 5.000.000 arszynów tkanin na sumę 800.000 rubli. Dalej idzie Heinzel i Kunitzer, którzy otrzymali obstalunek na 500.000 arszynów tkanin. Inne firmy otrzymały mniej lub więcej znaczne obstalunki.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 7 maja b. r

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11:50 do 11:70, Pszenica na termin — do —, Zyto gotowe 10— do 10:20. Zyto na termin — do —, Owies obrotowy gotowy 6:20 do 6:40. Owies obrotowy na termin — do —, Jęczmień pastewny 6:70 do 7—, Jęczmień browarniany 7:20 do 7:50. Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 0— do 0—, Groch do gotowania 8— do 11—, Wyka 5:80 do 6:20, Bobik 6:20 do 6:40, Hreczka — do —, Kukurudza 7:80 do 8—, Kukurudza stara 0:00 do 0—, Chmiel za 56 kilo — do —, Konieczyna czerwona 90— do 110—, Konieczyna biała 40— do 55—, Konieczyna szwedzka 85— do 100—, Tymotka 32— do 36—, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 56:25 do 56:50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus ekskontyngentowany 37— do 37:25. Usposobienie nieco lepsze.

Kronika sportowa.

→ Roboty w parku T. Z. R. postąpiły, pomimo uporczywej soty, w ostatnich dniach znacznie: plantowanie boiska głównego jest na ukończeniu tak, że wkrótce będzie można przystąpić do budowy dookoła niego bieżni. Z przetrzeń, przeznaczonych pod cztery inne footballowe boiska zebrano już jeden pagórek — pozostałość po dawnej strzelnicy wojskowej — a zbieranie dwóch innych postępuje możliwie najraźniej. Równocześnie przygotowuje się grunt pod cały szereg kortów tenisowych. Żywopłotem grabowym otoczono już całą, pod park zajętą, przetrzeń, którą nadto zaczęto już wczoraj ogradzać poczwórnym drutem kolczastym, rozpiętym na dębowych słupach. Wśród wielu innych robót: wysadzono główną, od wejścia przez park prowadzącą aleję dębami i bukami, którymi też obsadzono jedną stronę dwóch poprzecznych alei, przekopano rów wzdłuż głównego boiska, wreszcie zewnętrzną stronę narożników bieżni wypełniono krzewami. Do budowy tak bardzo pilnego domku dla dozorczy, w oczekiwaniu na dostawę reszty ofiarowanej Towarzystwu cegły, nie można było dotąd przystąpić. Budowy bramy w stylu zakopiańskim i trybun wraz z szatniami, kąpielami, magazynami, kancelaryą etc. podjął się p. Krykiewicz. Cennych wskazówek co do plantacji w parku udzielał onegdaj Towarzystwu na miejscu p. inspektor Röhring.

Udział młodzieży szkolnej w robotach pozostawia dotąd dużo do życzenia, wcale nie jest liczny. Wpływa na to zapewne z jednej strony ciągła sota, z drugiej jednak niezawodnie także brak koniecznej zachęty rodziców i nauczycielstwa.

→ Poważną konkurencję w tegorocznym lwowskim meeningu stanowią będą cztery konie półkwi hr. Z. Tarnowskiego, którego stajnia przeszłego roku tak doskonale, jak wiadomo, odegrała rolę.

→ Konkurs hipiczny oraz wyścig myśliwski T. M. W. odbędą się w niedzielę, bez względu na pogodę, w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

RR. PP. Benedyktyńska
woda do ust, proszek do zębów i pasta do zębów

DENTIFRICES Elixir, Poudre, Pâte
DES RR. PP. BENEDICTINS
de l'Abbaye de **SOULAC**

Otrzymano można w opakowaniu oryginalnym we wszystkich lepszych sklepach. 3881

Kupię I-a Węgiel drzewny
w wysyłkach wagonowych ZARAZ i w późniejszych dostawach. Łaskawe oferty uprasza pod adresem:

Bernard Klapp 5211

Lwów, ul. Klonowicza 14.

Przestroga! 3574

Szanownym Paniom podaję do wiadomości, że higieniczne, praktyczne i tanie **WÓZKI DLA DZIECI** wyrabia jedyna w kraju moja fabryka odznaczona złotym medalem na wystawie higien.

A. KONIEWICZ, Lwów, ul. Batorego 12.
Fabryka mebli bambusowych. Koszy podręcznych i wózków dla dzieci. Ceny fabryczne. — Ilustrowane cenniki franco.

Przedsiębiorstwo budowlane
zakupi
20.000 sztuk progów bukowych.

Objętość: 250 metrów długości, 15 cm. wysokości, szerokie góra 15 cm., dołem 25 cm. Termin dostawy od 1 stycznia 1909 do końca marca 1909, między Lwowem a Oświęcimem. Tak zwany „Rothkern” toleruje wyjątkowo w małej ilości. Należytość płatna zaraz przy odbiorze.

Reflektuje się tylko na dostawców pierwszorzędnym, mogących złożyć kaucję. — Zgłoszenia w języku niemieckim z podaniem dokładnej ceny, pod szyfrą: „Bauunternehmung” Wiedeń 1., post. rest. główna poczta. 3995

HANDEL ZAŁOŻONY w r. 1789.

FRYDERYK SCHUBUTH I SPÓŁKA
Główny skład herbaty i kawy

poleca 3133
Kawy aromatyczne znakomite w smaku
pół kg. po koron 1.20, 1.50, 2, 2.08, 2.16, 2.24.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego”

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Irex
proszek do zębów
w auto-puszcze

Automatyczna wydzielania proszka. — Nowość!
Idealny preparat o ledwie dającej się pomyśleć delikatności.
Zawartość jednej auto-puszki 60 porcy. — Cena: K. 1.20.

TEATR MIEJSKI W LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

W piątek dnia 8 maja 1908 r.

Złote runo

sztuka w 3 aktach St. Przybyszewskiego.

Początek o godzinie 7 wieczór.



Gorsety

najnowszego kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“ 240

Lwów, Jagiellońska 6 (dawnej Pasaż Hausmanna)

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO

BENIOWSKIEGO M. hr.

Dziennik podróży i zdarzeń na Syberji w Azji i Afryce.

4 tomy. — Cena niższa na kor. 1.

Jak ja się wyleczę?

O tem poucza nasza 64 stronic obejmująca ilustrowana

książka gratisowa



Polecamy przeto każdemu choremu, w szczególności tym, którzy cierpią na neurastenie, nerwowość, reumatyzm, bóle głowy i w plecach, dolegliwości żołądkowe i jelitowe, choroby sercowe, porażenia etc. i na osłabienia wszelkiego rodzaju, by się bezzwłocznie zwrócili do nas; kto zaś nadesłanie poniższy kupon otrzyma wymienioną książkę w zamkniętej kopercie darmo i opłatnie.

Blektro-terapeutyczna Ordynacya

Wiedeń I,

Neuer Markt nr. 14, I piętro, Oddział 32.

Kupon na książkę. (Gratis Buch). 7. V. 1908.

P. T. Elektro-terapeutyczna Ordynacya Wiedeń I, Neuer Markt 14, I p., oddz. 32.

Proszę uprzejmie o nadesłanie dzieła: „Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie“ darmo i opłatnie w zamkniętej kopercie.

Imię:

Adres:

Dla pań specjalna broszura.

Uzdrowisko Baden pod Wiedniem

Cieplisce Siarozane

pod Wiedniem

lecza: 30.000 gości rocznie.

gęściec, reumatyzm, choro byskorue, exsudaty i t. d.

Sezon przez rok cały.

753.000 osób i turystów.

Frank. 200.000

wynosi łączna

główna

wygrana

w rocznych ciągnięciach.

Następne ciągnięcie już 14 maja 1908

Serbskie losy tytoniow. państwowe.

Cena kasowa kor. 22.25

za 1 sztukę, 3 losy w 31

ratach miesięcznych po k. 2.50.

5 losów w 32 ratach mies. po koron 4.

Każdy los musi być wylotowany.

Już zapłacone pierwszej raty zapewnią wyłączenie i natychmiastowe prawo gry na losy oryginalne przez władze kontrolow.

Lista ciągnięć „Neuer Wiener Mercur“ darmo.

DOM BANKOWY OTTO SPITZ

Wiedeń, I, 3992

Schottenring tylko 26.

26.

Proszę żądać!

bezpłatnie i franco mój bogato ilustrowany katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków HANN'S A KONRAD'A

c. k. dost. nadv. 141

w Brück nr. 873 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek nikłowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot pieniędzy.

4501



Zawiadomienie.

Ośmielam się donieść, że sprzedaję instrumenta miernicze z fabryki Starke i Kamerer, Neuhöfnera, po cenach oryg. cennika, nie doliczając kosztów porta i opakowania.

Binokle Zeissa, Goerza inne przybory miernicze jak taśmy różnego gatunku, libelle, piony, reiseceigi itp. o 10 proc. taniej, barometry, binokle polowe, teatralne, termometry, okulary, cwiklery po cenach bardzo tanich.

5204 Z poważaniem

ADOLF SILBERSTEIN

optyk i mechanik

Lwów, ul. Karola Ludwika 9.

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

4501

Zmiana lokalu. Magazyn i pracownia jubilerska pod firmą Karol Völker i Syn został przeniesiony do pasażu Mikolascha. 4409

KAWA palona Nr. I za pół kg. k. 1-60 Nr. II „ „ „ 2- Nr. III „ „ „ 2-40 poleca Skład Herbaty i Kawy Adolfa Singera Lwów, Sykstuska 1. Kupcom rabat. — Zlecenia za pobraniem. 4874

Dużo pieniędzy można zarobić w krótkim czasie przez sprzedaż b. praktycznych i pokupnych nowości patentowanych. Prospektów żądać pod: Lwów, Schówek pocztowy 31, 4545

JAN IHNATOWICZ Lwów, Sykstuska 25. Krem perłowy do czyszczenia zębów Cena 50 hal. 38 46

MIÓD PSZCZELNY prawdziwy, patoka, lipcowy, wysyła w 5 kg. blaszankach po 8 koron opłatnie. Wyborne zaś miody do picia z własnej miodosytni (odznaczone na wystawie 1907 złotym medalem) wysyła w 5 kg. szklanych garstkach po 5 k. 60 h. również opłatnie ZARZĄD DOBR I PASIEK Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, p. Siemikowce. 4350

KAMIL BAUM w Tarnowie, skład papieru i drukarnia komisowa poleca 1000 kopert z firmą kupieckich kor. 4 urzędowych kor. 5 znakomicie gumowane. 3490 Mam na sprzedaż 5.500 sosen 5077 o zawartości przeciętnej przeszło 1 m. kub. Roman Czaykowski — Kamionka Lipnik, poczta loco.

Skład Płócien Korezyńskich i białizny gotowej Lwów, ulica Halińska 18. Poleca: Wyrobu krajowego. Płótna, Weby, Obrusy, Serwety Ręczniki, Chustki, Ścierki i Drelichy, oraz kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od 400 kor. 4002

Ramy do obrazów, najnowsze modele pierwszorzędnych fabryk poleca najtaniej Weitzman, Akademicka 26. 4671

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1908. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Table with columns for departure times to Lwów and from Lwów, listing various stations and train types.

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 1 maja do 31 maja) codziennie 8.15 rano 8.20 wieczór, w niedziele i święta r. kat. 8.27 popołud. i 8.35 wieczór; od 1 czerwca do 30 czerwca i od 1 września do 30 września codziennie 8.15 rano, 8.27 popoł. 8.20 i 8.35 wiecz., w niedziele i święta r. kat. 8.45 popoł. od 1 lipca do 31 sierpnia codziennie 8.15 rano, 8.27 i 8.30 popoł. 8.20 i 8.35 wieczór w niedziele i święta r. kat. 10.05 przed południem i 1.45 popołudniem.

Uwagi: Pora nocna oznaczona jest rzymskimi literami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszymi literami. Zwykłe i zastawialne bilety, jakoteż rozkłady jazdy i ilustrowane przewoźniki nabywane c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmanna I 5 od godziny 8 rano do 8 wieczór, a w niedziele i święta od 8 rano do 1 pop.

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu naliczki (po 6 hal.) za każdy wyraz, najmniej 60 hal. Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezwzględnie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Polka z poleceniem klaszt. int., z prawym charakterem, pracowita, z zasadami pedagog., poszukuje posady. — Biuro nauczycielskie H. de Teisseyra, (po śp. A. Dembowskiej) Kraków, Rynek 32, przy wylocie ul. Szewskiej. 5158

On cherche plusieurs françaises pour bonnes familles Bureau Bodyńska, Lwów, Rynek, pasaż Andriolego. 5245

Polka, słuchaczka uniwersytetu w Wiedniu (germanistka), szuka na czas wakacji gubernierki ewentualnie miejsca towarzyski. „A. F.“ IV Heugasse 20, Th. 6, Wien. 3834

Posady poszukiwane

Osoba inteligentna szuka miejsca do zarządu, zna się na kuchni. Post-r. „Marya“ Jarosław. 5154

Kandydat notaryalny z dłuższą praktyką prowincjonalną poszukuje posady. Zgłoszenia „M. T.“ Kulików. 5119

Kandydat adwokatury, doktor prawa, z praktyką trybunałską poszukuje posady. Zgłoszenia „T. K.“ Administr. Słowa. 5069

Magister farmacji poszukuje zastępstwa dłuższego. Apteka Wyszatyckiego, Jarosław. 5084

Polka Niemka ze sztyciem i krojem, klucznica ze sztyciem, młoda gospodyni, zdolna kucharka, ogrodnik, lokaj, gorzelnik, ekonom poszukują posady. Zgł. Jazwiński, Kołomyja. 5140

Wychowawczyni Niemka poszukuje miejsca do dzieci na prowincje. Zgł. „Breslau“ do Adm. Słowa. 5075

Pracownik w zastępstwie poszukuje posady na prowincji. Adres: „Dr. B.“ poste rest. Lwów. 5125

Zarządu domu poszukuje u kawalera lub wdowca post. rest. Lwów, „Trefle“. 5243

200 koron za wyrobienie posady podróżującego z stałą płacą i prowizją z branży sprzedawcy maszyn rolniczych art. technicznych itp. Zgłoszenia „Rzetelny“ Adm. Słowa polsk. 5219

500 koron ofiaruję za wyrobienie posady dietetycznej lub woźnego przy instytucji rządowej lub autonomicznej. — Zgłoszenie poste restante „Dietetyczny“ Lwów. 5226

Gorzelnik Dubiańczyk pozostający na posiadzie, szuka posady. Kaliński Dąbie ad Debica. 5230

Rutynowany koncypiant adwokacki przyjmie posadę od 1 czerwca. Adres: Dr. Palński, Mościska. 5272

Posady zadziorniane

Notaryusz w większym mieście w zachodniej Galicji poszukuje substytutu na czas dwumiesięcznego urlopu. Zgłoszenia pod „Urlop“ do Adm. Słowa Pol. 5176

Poszukuję młodej osoby do czteroletniego dziecka, umiejacej dobrze szyc. Wanda Nöel, Drohobycz. 5170

Adwokat Landau w Sądowej Wiszni poszukuje koncypianta rutynowanego, posiadającego kilkuletnią praktykę prowincjonalną. 5169

Adwokat dr. Gorski w Bóbrce poszukuje rutynowanego koncypianta z praktyką prowincjonalną. — Posada zaraz do objęcia. 5099

Adwokat dr. Hochfeld w Rzeszowie poszukuje rutynowanego koncypianta. 5138

Adwokat dr. T. Sienkiewicz w Jasle poszukuje koncypianta. 5153

Wolny subjekt cukierniczy znajdzie stałą posadę w cukierni E. Resiewicz w Białymostku. 5116

Pracownia sukien damskich Maryi Matysiewicz, Kopernika 16, II p. poszukuje uzdolnionych panien w krawieczyźnie (do staniów i spódnic). 5277

Przadca z średnią szkołą rolniczą i kilkuletnią praktyką, z dobrymi świadectwami, znajdzie miejsce w majątku średnim pod większym miastem. Zgłoszenia z załączeniem odpisów świadectw pod „Rola“ do Administr. Słowa Polskiego. 4987

Panny uzdolnione znajdują stałe zajęcie w pracowni sukien dańskich A. Kłosiewiczowej — Chorażczyzna 13, I p. 4038

Kucharz, kawaler, pełniący zarazem funkcje służące przy jednym kawalerze znajdzie zaraz miejsce. Adresować z odpisem świadectw Borysław, fach pocztowy 187. 5229

Browar Chlebów p. Hlibów poszukuje kamerdynera służącego, umiejacego po niemiecku na wyjazd zagranicę. Pobory według umowy. Reflektanci zechcą nadsyłać odpisy świadectw nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 5199

Browar Chlebów p. Hlibów poszukuje bednarza. Pobory 200 kor. rocznie, 16 korcy ordynaryi, pomieszkanie, opał, pół morga ogrodu. Reflektanci zechcą nadsyłać odpisy świadectw; nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 5198

Adwokat dr. Frisch w Trembowli poszukuje rutynowanego koncypianta. 5222

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub cyfry). Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dotarciem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet mogą być niemożliwe.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy. Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Kupno i sprzedaż

Antracytu dla gazometrów dostarcza szybko N. KATZNER w Podwoleczyskach. 4522

Osoby zasługujące na kredyt mogą nabywać na małe raty miesieczne (12—24 rat) najznakomitsze dzieła pisarzy polskich i obcych. Katalogi bezpłatnie. Zastępstwo księgarni nakładowych polskich, Lwów, jach pocztowy 11. 5039

Młyn amerykański wodny 3 pary walców, 2 kamienie, oraz młyn polski o 2 kamieniach, tuż obok stacyi i większego miasta do wydzierżawienia, ewentualnie sprzedania. Biłszych objaśnień udziela J. P. poste restante Turka nad Stryem. 4021

Kasy ogniowate Polzera Komp. c. k. dostawców nadw. poleca zastępcę na Galicję firma Szymon Feldegen, Lwów, ul. Krasińskich 8. 5164

Materyał sosnowy stolarski i rusztowani

ni najlepší jakości poleca Zarząd tartaku w Lelechówce p. Janów koło Lwowa. Biłszych wiadomości udziela i łaskawe zamówienia przyjmuje dom bankowy

M. FEIGENBAUM Lwów ul. Kilińskiego 1. 1. 5208

80 pni pasieki z powodu śmierci właściciela pod wyzrewania kurczak. Obecnie odstepują jaja wylęgowe od wielkich słynnych z dobroci oryginalnych kur amerykańskich Plymouth-Roks 12 sztuk ze starannem opakowaniem 6 koron. Helena Podivín, Sambor, ul. Powtórnia. 5104

Sprzedam Aparat Sortoryusza na 50 jaj sztuczna kwoke do wyzrewania kurczak. Obecnie odstepują jaja wylęgowe od wielkich słynnych z dobroci oryginalnych kur amerykańskich Plymouth-Roks 12 sztuk ze starannem opakowaniem 6 koron. Helena Podivín, Sambor, ul. Powtórnia. 5104

Kupię używany wózek na resorach i kuczerfajeton w okolicy Sokala. Zgł. Lewicki, mechanik, Sokal. 5231

Lodownie Wanny. Klosety i Tusze po 5 zł. poleca Ferdynand BOURDON Lwów, Jagiellońska 2. Cenniki gratis. 3614

Interesy handlowe

10 tysięcy koron potrzeba do bardzo dobrego przemysłu bez ryzyka. Tylko polska narodowość pożądana. Łaskawe pisemne zgłoszenia uprasza pod „Majatek“ do Administracji Słowa. 4949

Poszukuję spółnika do bardzo rentującego się przemysłu dotychczas w Austrii nieistniejącego z kapitałem 8—10 tysięcy koron. Zgłoszenia pod „Sumieniny“ przyjmuje Adm. Słowa. 5220

Parcela pod budowę do sprzedania, ul. Krupiarzka 29. 5146

Majatek Czarnelica II, powiat Horodenka 232 morg. orniego, 13 lasu grabowego do sprzedania. Wiadomość u poczmistrza w Jazłowcu. 5191

Ul. Zamarstynowska (róg ul. Młynarskiej, przy stacyi kolei elektrycznej) **Parcela** budowlana z planami na domy czynszowe, do sprzedania. Wiadomość ul. Dąbrowskiego 2a, u architektu Ludwika Cybulskiego. 4005

Do wydzierżawienia ewent. do sprzedania lub zamiany na kamieniec zaraz folwark obszaru około 130 ni. (w czem 105 ni. roli i łak reszta las) z dobrymi budynkami w położeniu uroczym, zdrowym, las szpilkowy i rzeka 5 minut drogi od folwarku tuż pod Jaworowem. Nadaje się częściowo do rozparcelowania pod budowę. Wiadomość: Majewski, Jaworów. 5106

Oddam w dzierżawę dwa morgi pastwiska w mieście blisko techniki, Zgł. się Zimorowicza 9, Towarzystwo opału ropnego. 5135

Kamienica dwupiętrowa duszka, w pobliżu parku Kilińskiego i stacyi tramwaju, — z komfortem zbudowana, 12 lat wolnych zaraz do sprzedania. Stropy sklepione. Oświetlenie elektryczne, piec Hardmuthowski elegancki urządzone łazienki, itd. Wiadomość ul. Dąbrowskiego 2a, u architektu Ludwika Cybulskiego. 4006

Realność Budyki, ogród osobno sprzedam. Przedmieście Baginsberg, Kołomyja, Granatowski. 5228

Artykuły spożywcze Kalafior, sałatę, rzodkiewkę oraz wszelką jarzynę wysła jaknajtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 4512

Kapustę kiszoną, Ima 100 kg. brutto 7 kor. 50 h. Ogórki znakomite, wysła za zaliczką A. K. Linek. Znojmo. 4904

Mleka, masła, każdą ilość zakupi Dom produktów wiejskich. Popiel Lwów, Dominikańska 9. 4950

Herbatę z cesarsko-rosyjską rządową benderolą dostarcza N. Katzner w Podwoleczyskach. 4521

Ogród Chmielowa, poczta Latacz sprzedaje piękne szparagi po cenie targowej. 5174

Mieszkania i sklepy

Wykwintne mieszkania 5—6 pokoi do wynajęcia. Turcka 3. Obozowa 6. 4875

3, 4, 5 pokoje, przedpokój, kuchnia z komfortem, ogród, altana, Lenartowicza 5. 4162

Pokoju na wsi, blisko kolei, na lato, przy sympatycznej, poważnie muzykalnej rodzinie, bez różnicy wyznania szuka techniczne Biuro Ogrodnicze. Lwów, Gliniańska 8, boczna Lyczakowskiej. 5117

Cztery pokoje, przedpokój i kuchnia ul. Chmielowskiego 15 (boczna Mochnackiego). 5186

Pokój duży, słoneczny, z całem utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia przy ul. Turckiej 1. 3, II p., drzwi 12. 5190

Willa 5 pokoi z komfortem, ogródkiem, zaraz do najęcia 29 Listopada 46. 5209

Potrzebuję na lato mieszkanie z 3 pokoi i kuchni w Tartarowie, Mikuliczynie lub Worochcie. — Dr. Stanisław Schätzel w Brzeżanach. 5210

3 pokoje front. (naprzeciwko ogrody) i piętro od 1 czerwca — 1, 2 pokoje słoneczne z kuchnią — stancja — zaraz do wynajęcia. Pomieszkania czyste, czyste. Kochanowskiego 48. 5105

Ul. Supińskiego 3. Mieszkanie 5, 6 lub 7 pokoi, z przedpokojem, nyża, kuchnia, garderoba, spizarką łazienką, komóreczką, balkonem i dogodnie umieszczonymi przynależnościami, z komfortem, instalacją światła elektrycznego, zaraz do wynajęcia. 5007

Willa 5 pokoi ogród morgowy ul. św. Zofii 25 do sprzedania, Władomości udzieli portyer Banku krajowego. 4822

Teatryńska 10 — 3 pokoje i kuchnia od 1 czerwca. 5143

Na biuro poszukiwane 2 duże pokoje z przedpokojem lub kuchnią od 1 lub 15 czerwca w śródmieściu na stałe. Oferty pod „S. B.“ do Adm. Słowa P. 5264

Piękne 5 pokoi z przynależnościami, łazienką, Marka 2. 5221

Pokój elegancki, frontowy z przedpokojem osobnym wchodem z utrzymaniem do odnależenia zaraz. Dozorca wskazać. Kalcza 1. 6. 5224

Poszukuję pokoju umeblowanego, z całem utrzymaniem, od 15 maja w okolicy ul. Akademickiej. Najchętniej przy nie mieckiej rodzinie. Zgłoszenia pod „Mieszkanie 26“ poste restante Lwów 5. 5225

6 pokoi frontowych, przedpokój, kuchnia przynależności od 1 czerwca Wałowa 23. 5216

Podlewskiego 6 3 pokoje frontowe na biuro od 1 czerwca. 5218

5 pokoi, duża nyża, duża kuchnia, łazienki przy ul. Zygmuntońskiej 12 zaraz do najęcia. 5246

Mieszkania. Supińskiego 6 — 4 pokoje, nyża, łazienka etc. od 1 czerwca — 2 pokoje duże, słoneczne z przedpokojem, balkonem zaraz lub od 1 czerwca do wynajęcia. Wiadomości udzieli dozorca. 5251

Doniesienia różne Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne, kobiece, osłabienie na teurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

10 koron otrzyma ten, kto poda dokładny adres Jana Kudziela, kucharza, lat 28, blondyn, wysokiego wzrostu, który około 1 marca 1908 wyechał do Lwowa. Zgł. „J. R.“ ogrodnik w Lukawcu, Wielkie Oczy. 5144

Kor. 200.000

wygrać można na los loteryi państwowej

Cena 4 kor.

18.390 wygranych.

Do ciągnięć 15 b. m. polecamy 5079

Promesy

na węg. losy państw. po k. 750 (połówka) główna wygr. k. 200.000 na 3% losy zakł. kred. ziemsk. I em. po k. 450.

Główna wygr. k. 90.000 na 4% losy węg. banku hipot. — po k. 4. główna wygr. k. 70.000.

DOM BANKOWY Rohatyn i Ulam Lwów, Sykstuska 8.

Rządowo uprawn. Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leśnionych pod firma 10

K. Rząca i Chmurski w Krakowie ul. św. Gertrudy 1. 4

wyraża pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lsk. Krak. poleca przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze

jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne s. przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryjach

Główny skład we Lwowie w apt. I. Wewiorskiego. Halicka 5.

TACHYMETER (TEODOLIT)

systemu Tichy i Starke — tanio do sprzedania wraz z odpowiadającą latą i opakowaniem — firmy Kamerer i Starke — w bardzo dobrym stanie. Optyk Bogumił Pirkel, Lwów, Akademicka 6. 5260

Starsza panna, przystojna, inteligentna, na stanowisku rządowym, poszukuje starszego mężczyzny na stanowisku w celu matrymonialnym. „IRIS“ post-r. Przemysł. 5136

B. WITYŃSKI Lwów — Batorego 10 Filia: Żółkiewska 61

1-sza Kraj. Fabryka pierników poleca jako nowość „Indyanki“ i „Batony orzechowe“

w 1/3 klg. kartonach po k. 1-30. Panom kupcom specjalne oferty i próbki wysyłam odwrotnie. 5068

Pierwszy Homeopatyczny Zakład w Galicji, w Białymkamieniu obok Złoczowa

pod kierownictwem lwowskiego homeopaty dra Dornfesta przyjmuje chorych każdego wieku i obu płci do leczenia (z wyjątkiem chorób zaraźliwych).

Miejscowość ta odznacza się wysmienitem położeniem, wśród lasów szpilkowych — Park 40-morgowy, przez który rzeka Bug przepływa. — Zakład posiada własne oświetlenie elektryczne i wodociągi. — Słoneczne i powietrzne kąpiele — Radioterapia. — Kuracje dietetyczne. — Dobra i zdrowa kuchnia. — Ceny przystępne.

Biłszych informacyj udziela Zarząd dóbr Białymkamień lub dyrektor dr. Dornfest — Lwów, plac Akademicki 3. 5087

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbata Rosyjska zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)

Familijna bardzo dobra zł. 1.40 Melange de Moskau w or. op. 2.50 Imperial cesarska w or. op. 3.50 Okruchy z najl. herb. kwiat. 1.20

Z Brodów! Grzybki litewskie białe czapeczki. Kawa Ceylon wysmienita, franco 5 klg. 9-

KAWA CEYLON pałona gor. pow. 1/3 kilo 89 i zł. 1.10.

ROWERY światowej sławy marki



STEYER poleca na spłatę w dogodnych warunkach M. KORKES Lwów, Grodecka 10, telefon 829, skład maszyn rolniczych i do szyćcia, kas oryg. Wertheimera, siłkawk ogniwych, artykułów technicznych i wszelkich przyborów kolarskich. Szkoła jazdy na rowerach i pracownia ślusarsko-mechaniczna. 3646

Kasy ogniowate oryginalne J. Wertheimera poleca na spłatę w dogodnych ratach

M. KORKES Lwów, Grodecka 10. Telefon 829.

Skład maszyn rolniczych i do szyćcia siłkawk ogniwych i przyrządów pożarniczych, 3647

Rowerów sławnej marki Waffenrad-Steier jakoteż i wszelkich artykułów technicznych.

Pracownia ślusarsko-mechan. 3647

Jak nowe! czyści ubiory męskie i damskie pierwszy chemiczny zakład Szymona Weiss, ul. Jagiellońska 1. 11 naprzeciw c. k. Sądu i pasaż Hausmana, Lwów.

Na żądanie czyści ubiory za pomocą aparatu w ciągu kilku godzin. Listy pochwalne z wszystkich stron. 5014

Kor. 450.000 tytułem głównej wygranej w 13 ciągnięciach do roku 13

dają 5 następujących kuponów losu austr. czerw. krzyża losu włosk. czerw. krzyża losu węg. czerw. krzyża losu Bazylika losu serb. państw. (tyton.)

Najbliższe ciągnięcie już 15 maja 1908.

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71.25 lub na 32 raty miesięczne po 250 korony. 3916

Po przesłaniu pierwszej raty K. 250 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy z serjami i numerami efektów, do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością.

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie. Dom bankowy i kantor wymiany „Mährisch-niederösterreich“

Merkur Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Zaproszenie do przedpłaty.

Polnische Post w Wiedniu, jako cel postawiła sobie dążenie do możliwie pełnego, bezstronnego odtwarzania obrazu pracy narodu polskiego we wszystkich dziedzinach życia. A więc życia politycznego, gospodarczego, społecznego i literacko-artyst.

Polnische Post zaprasza do pomocy w owych zabiegach ustawicznie rozmaite wybitne osobistości na polu politycznym, ekonomicznym i literackim, posłów do Rady państwa i do Sejmu, dyrektorów instytucyj finansowych i przemysłowych, publicystów i krytyków, światłych obywateli kraju, znanych ze znajomości stosunków.

Polnische Post z zadowoleniem może wykazać, iż w latach 1906—1908 na jej szpaltach wypowiedzieli swe poglądy bądź pod formą artykułów, bądź pod formą wywiadów:

Gubernator banku austro-węg. dr. Leon Biliński, prezes Koła polskiego dr. Stanisław Głabiński, minister dr. Ebenhoch, prezes Rady Narodowej, Tadeusz Cieński, posłowie: dr. Gustaw Roszkowski, Juliusz Giżowski, dr. Natan Seinfeld, Jan Wojtyga, dr. Józef Gold, bar. Roger Battaglia, dr. Natan Löwenstein, Jan Zarański, Jan Zamorski, dr. Franciszek Tomaszewski, dr. Ludomił German, dr. Godzimir Małachowski, dr. Mikołaj Hlibowicki, dr. Oleśnicki, kurator naczelny Leopold Steiner, dr. Karol Chiari, Józef Schraffl, Jindrich Mastalka, dr. Günther, dr. Stefan Licht, dr. Demel, dr. Sylvester; profesorowie uniwersytetu: dr. R. Załoziecki, dr. O. Balzer, dr. R. Zuber, dr. Maryan Zdziechowski, dr. Władysław Witwicki, dr. August Sokołowski, dyrektor Banku krajowego dr. Alfred Zgórski, dyrektor Włodzimierz Eminowicz, dr. Stefan Bartoszewicz (Lwów), dr. Szczepan Mikołajski (Lwów), Marya von Glaser, dyrektor dr. Jan Kanty Steczkowski, dr. Stanisław Stroński (Paryż), Kazimierz Woźnicki (Paryż), Grzegorz Śmólski (Wiedeń), Zygfryd Lindner (Wiedeń), Alina Świdarska (Lwów), Juliusz Tenner (Lwów), Adolf Chybiński (Monachium), Marya Chybińska (Monachium). dr. Edward Goldscheider (Wiedeń), dr. Oswald Byk (Wiedeń), dr. Feliks Koneczny (Kraków), Władysław Zabawski (Cieszyn), dyrektor Zygmunt Wohlman (Lwów), Antoni Potocki (Paryż), dr. Kazimierz Jarecki (Lwów) i wielu innych.

Polnische Post przedstawia się tedy zajmując nietylko dla Niemca, lecz także i dla każdego Polaka. W każdym numerze znajdzie on artykuły zasługujące na przeczytanie, z uwagi na osobę autora i wypowiedziane przez niego poglądy.

Polnische Post liczy na poparcie materyalne wśród społeczeństwa polskiego pod formą prenumeraty, gdyż tylko takie poparcie umożliwi redakcyi rozsyłanie bezpłatne pewnej ilości egzemplarzy bibliotekom, redakcyom i politykom cudzoziemskim.

Polnische Post wychodzi co środę w objętości 8—10 stron dużego formatu, pod red. Adama Nowickiego i Oswalda Gbogiego.

Prenumerata **10 kor.** rocznie; **5 kor.** półrocznie.

4971

Redakcyja i Administracyja: **Wien VIII/1, Langegasse 14.**

Bez konkurencji! **Przez lekarzy polecony!**


Sławna Piękność

kobiet kaukaskich polega nietylko na tem, że rysy twarzy są idealne, lecz także na tem, że mają cerę szczególnie uroczą, gładką jak marmur i śnieżno białą. Celem osiągnięcia tego, używają tamtejsze piękności maści z rzadkich ekstraktów roślinnych, które skórę lekko naciągają a zarazem wydelikują (tak pisze znakomity francuski badacz naturalista Buffon w swoim dziele o kulturze ludów).

C. i k. uprz. **COSMETICUM**

C. i k. uprzyw. **STUART-CREAM**

pojawił się jako jedyny środek piękności tego rodzaju w Europie i wywołuje wszędzie prawdziwą sensację. Ten bezprzykładowy skutek natychmiastowy, polegający na tem, że nadaje się cerze przez lekkie smarowanie gładkość marmurową, białość i delikatność — nie mógł dotychczas przez żaden kosmetyk być osiągnięty. Dlatego po uznanin komisji sanitarnej udzielono c. i k. przywileju! Krem składa się wyłącznie z ekstraktów roślinnych nie zawiera szminki i tłuszczu i utrzymuje skórę zawsze matowo białą i bez połysku. (Bardzo ważne na bale, teatr i t. d.) okazuje się kosmetyk jako prawdziwy unikat. — Do osiągnięcia śnieżno-białych rąk, gładkich jak marmur, nie ma podobnie działającego środka. Natychmiastowy skutek, podziw budzący. — Cena stoika ze sposobem użycia 1 zł. — We Lwowie: u P. Mikołacha, apt. „pod Gwiazdą” ul. Kopernika 1, apteka H. Rubla przedtem Z. Ruckera, Krakowskie, ul. Skarbowska 7. — W Krakowie: u K. Wiszniewskiego apt. ul. Floryańska 15. — Tam gdzie niema do nabycia wysyła franko za nadesł. 1-10 zł. Skład główny: **Lachmanna laboratorium, Praga 1750-II, (Czechy).** 4486



L. 1948/08. Krosno dnia 30 kwietnia 1908.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia, na razie prowizorycznie, posady rachmistrza oraz kontrolora kasy miejskiej z płacą roczną w kwocie 1200 kor. z obowiązkiem złożenia kaucyi w wysokości powyższej płacy, rozpisuje się na mocy uchwały Rady z 30 kwietnia 1908 z terminem wnoszenia podań do tutejszego Magistratu do 21 maja 1908.

Kompetenci mają przedłożyć następujące dowody:

- 1) metrykę chrztu;
- 2) opis przebiegu życia;
- 3) dowód kwalifikacyi wymaganej rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 25 maja 1891. Nr. 1. Dz. u. kraj.;
- 4) świadectwo zdrowia i moralności.

O powyższe posady mogą się ubiegać także emeryci mający wymaganą kwalifikacyę i będący w sile wieku.

5097

Burmistrz.

Dr. Czajkowski.

Palacze!

Spróbujcie

„ROSELLE”

jedynie istniejące stodzone

Papierki Cigaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny słodki smak nikotynę tytoniu. 398

I wiedeński koncesyonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów, półkrytych, jedno i dwukonných wozów, wszelkiego rodzaju wozów systemu Brownes, Buggy itd., wytwornych, od osób wysokie zajmujących stanowiska towarzyskie. Stale wielki zapas na składzie. Zakupuje całkowite urządzenia stojenne za gotówkę lub bierzę w komis.

Karol FISCHER, Wiedeń II. Praterstrasse 72, Hotel Nordbalm, Telefon 20170. 5

Przestroga!!

Od włośnienia nledesyntekcyonowanego można się zarazić. A zatem P. T. Publiczność powinna przy zamawianiu materaców, — jakoteż wszelkich wyscielanych przedmiotów, baczyć na to, aby takowe sporządzone były tylko z włośnienia desyntekcyonowanego. „Z pierwszej galicyjskiej przedziałni włośnienia”, która jest pod nadzorem władz sanitarnych. — R. KLARFELD, Lwów, p. Zniesienie. Dla miejscowych biuro Jagiellońska 24. 4731

rozpisuje się na posadę weterynarza miejskiego z płacą roczną 800 kor. i 100 kor. za prowadzenie katastru.

Posada ta zostanie nadana prowizorycznie na przeciąg jednego roku, po którym to czasie może nastąpić stabilizacya z podwyższeniem płacy na 1000 kor.

Kandydat, który otrzyma niniejszą posadę, może się ubiegać równocześnie u władz kompetentnych o nadanie czynności weterynaryjnych na stacyi w Bogumikowicach jak to miało miejsce dotychczas z dochodem rocznym 3.000 do 4.000 kor.

Prócz tego w braku weterynarza w pobliskich miasteczkach są przewidywane komisye i jarmarki.

Termin do wnoszenia podań na ręce Magistratu wyznacza się do 25 maja br.

Wojnicz, dnia 4 maja 1908 r.

5159

Burmistrz

K. Nodzyński.

Rzepak

ze zbioru 1908

zakupuje i udziela zaliczek

Syndykat Towarzystw rolniczych

w Krakowie, pl. Matejki 1.

Piwo Bawarskie

z browaru Paulinów (Paulauerbräu) w Monachium. Najslawniejsza sorta piwa monachijskiego i najulubiejsza marka światowej sławy. — Dla zawartości najcenniejszego siodu jako trunku wysoce pożywny zalecany dla chorych i rekonwalescentów.

Na szklanki sprzedają restauracye:

Filipa Bisanza, pl. Bernardyński,
Jakóba Menscha, ul. Sobieskiego,
Piotra Kolońskiego, ul. Trybunalska,
S. Fliessera, ul. Jagiellońska,
Piotra Wendla, Hotel Krakowski
Władysława Koterbickiego, ul. Akademicka,
K. Piotrowskiego, cukiernia, ul. Grodecka.

W beczkach i butelkach w miejscu odstawa bezpłatna. Na prowincyę w paczkach po 25 i 50 butelek i w beczkach po 25 litr.

Główne zastępstwo:

Maks Wixel i Syn

5065 ul. Krakowska 14. Telefon 97.

Zastępcy: Browaru Jego Eksc. Kaz. Hr. Badeniego w Busku, browaru mieszcz. w Pilźnie „marki B. B.” i browaru mieszczańskigo w Ołomuńcu.